



S. HOARE,

wybitny polityk, został powołany do gabinetu angielskiego, jako pierwszy lord admiralacji.



SCHMELLING,

mistrz bokserki Niemiec, pobit się w barze nowojorskim z czarnym bokserem Lousem.

ROK XIV.

PONIEDZIAŁEK, 8 CZERWCA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 159

Likwidacja strajków we Francji

Robotnicy uzyskają podwyżkę płac. — Wprowadzenie umów zbiorowych. — Przemysłowcy podpisali układy w prezydium rady ministrów

Paryż, 8 czerwca.

(PAT) O północy w prezydium rady ministrów delegacja pracodawców oraz delegacja robotnicza podpisały układ, na mocy którego mają być niezwłocznie wprowadzone zbiorowe umowy pracy.

Pracodawcy uznają prawo robotników należenia do związków zawodowych. Wykonywanie prawa zrzeszania się w związki zawodowe nie powinno jednakże pociągać za sobą wystąpienia sprzecznych z obowiązującymi ustawami.

Wszystkie płace robotnicze, z chwilą przystąpienia do pracy,

ZOSTANĄ PODWYŻSZONE

o 7 proc. o ile chodzi o kategorię płac najwyższych, a o 15 proc. w stosunku do płac najniższych. Ogółem jednakże w każdym przedsiębiorstwie wzrost płac nie będzie mógł przewyższać 12 proc.

Rokowania w celu określenia w drodze zbiorowej umowy płac minimalnych zależnie od okręgu i kategorii, będą niezwłocznie nawiązane.

Delegacja pracodawców zobowiązała się dokonać koniecznych zmian w wysokości poborów, by utrzymać normalny stosunek pomiędzy pensją urzędników, a płacami robotników.

Paryż, 8 czerwca.

(PAT) Dzisiaj popołudniu w ministerstwie spraw wewnętrznych zbiorą się

Snieg w Hiszpanji

Madryt, 8 czerwca.

(PAT) W całej Hiszpanji nastąpiło nagłe obniżenie się temperatury. Na górach Cabrera ukazał się śnieg. Przymrozki wyrządziły szkody w zbiorach.

Dramatyczny pożar hotelu

San Francisco, 8 czerwca.

(PAT) W dzielnicy robotniczej spalił się hotel. 7 osób zginęło w ogniu, 20 odniosło ciężkie poparzenia.

Akty uległości

przywódców szczepów abisyńskich

Rzym, 8 czerwca.

(PAT) Agencja Stefani donosi z Hararu: Akty uległości przywódców szczepów abisyńskich trwają. Pięciu wodzów szczepu Abreskul poddało się wczoraj Włochom, składając przy tem 150 karabinów. Ludność okolic Carsa oddała 167 karabinów, 1 karabin maszynowy i 1000 nabojów.

Uchwały robotników budowlanych

Łódź, 8 czerwca.

(k) — W lokalu ZZZ. odbyło się wczoraj zebranie budowlarzy, na którym komunikowano obecnym, że z ministerstwa opieki społecznej nadeszła już oficjalna wiadomość o zatwierdzeniu orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

W związku z tem postanowiono wystąpić do inspekcji pracy przeciwko przedsiębiorcom budowlanym, niehonoryującym tego orzeczenia. Dziś skierowanych będzie kilkadziesiąt spraw, w których robotnicy domagają się będą wynagrodzenia tytułem wyrównania do stawek za okres od 1 maja r.b.

przedstawiciele pracodawców i robotników w celu zlikwidowania konfliktu w wielkich magazynach, których nie dotyczy układ, zawarty ubiegłej nocy w prezydium rady ministrów.

Przywódca Konfederacji Pracy Jouhau, opuszczając prezydium rady ministrów, po podpisaniu układu oświadczył:

„Jestem całkowicie zadowolony z układu, uświecającego naszą dawną koncepcję, która skierowała kraj nasz na drogę nowej organizacji gospodarczej według formuły prawdziwie francuskiej”.

Premier Blum, w liście do Konfede-

racji Generalnej Pracy przedstawi warunki, w jakich parlament ma być wezwany do przyjęcia w trybie nagłym projektów ustaw, jakie rząd złoży w prezydium izby we wtorek.

Ustawy te będą dotyczyły: umów zbiorowych, płatnych urlopów i 40-godzinnego tygodnia pracy.

Paryż, 8 czerwca.

(Pat) — Wszystkie dzienniki, bez różnicy poglądów politycznych, stwierdzają fakt porozumienia pomiędzy Konfederacją Generalną Pracy a konfederacją francuskich producentów.

„Le Peuple“ w artykule sekretarza generalnego Konfederacji Generalnej Pra-

cy Jouhau, pisze: Jest to zwycięstwo nad nędzą. Korzyści, wynikające z układu są zapewnione dla wszystkich robotników i urzędników naszego kraju.

Układ podpisany przez przedstawicieli Konfederacji Generalnej Pracy i Konfederacji Generalnej Produkcji Francuskiej zapoczątkował naprawdę nową erę w stosunkach pracy.

„Echo de Paris“ przyznaje, iż strajkujący otrzymali poważne ustępstwa. Ministrowie socjalistyczni uznali dobrą wolę i ducha pojednawczego pracodawców. Układ, zawarty w ciągu ubiegłej nocy, powinien więc położyć kres strajkom, następstwem jego powinno być niezwłoczne przystąpienie do pracy.

Bitwa Anglików z Arabami

Atak brytyjskich samochodów pancernych. — Arabowie ponieśli znaczne straty w ludziach

Jerozolima, 8 czerwca.

(PAT) Ubiegłej nocy w okolicach Jerozolimy, w odległości 3 mil od miasta, oddział żołnierzy brytyjskich miał długotrwałą ułaskę z Arabami, którzy z

zasadki zaatakowali autobusy żydowskie, raniąc ciężko jedną kobietę.

W walce żołnierze brytyjscy używali nie tylko karabinów maszynowych, ale i samochodów pancernych.

Grożą wojną Japonji

Gwałtowne przemówienie generała chińskiego, przywódcy prowincji Kwang-Si

Kanton, 8 czerwca.

(PAT) Generał Li - Czong - Yen, jeden z przywódców prowincji Kwang-Si, wygłosił gwałtowne przemówienie, nawołując do wojny przeciwko Japonji.

Mówca m. in. oświadczył, iż postanowi skierować na północ swe wojska, na-

wet gdyby Nankin odmówił stawiania oporu najazdowi japońskiemu.

Szanghaj, 8 czerwca.

(PAT) Na rzece Jang - Tse zderzyła się kanonierka japońska z dżonką chińską. Zatonęło 12 chińczyków.

Burzliwe zajście na ulicy Śródmiejskiej

Policja aresztowała awanturników

Łódź, 8 czerwca.

(gr) — Wczoraj doszło do gwałtownej bójki na ul. Śródmiejskiej pomiędzy trzema pijanymi awanturnikami. Kiedy na miejsce przybyło kilku funkcjonariuszy 4-go komisariatu P.P., awanturnicy usiłovali zbiec. Dwóch z nich ujęto, trzeci zaś począł uciekać w kierunku ul. Wólczańskiej. Na rogu zatrzymała się

grupa ludzi, z których jeden dobył z kieszeni rewolwer i strzelił kilkakrotnie za uciekającym.

Scigany wpadł do apteki Rozenbluma, gdzie ukrył się. Policjanci wkroczyli do lokalu i aresztowali awanturnika.

Okazało się, że strzały oddane były ze straszaka.

Zbrodnia w łódzkim świecie podziemnym

Podejrzanych o zabójstwo wypuszczono na wolność. — Policja dokonała nowych aresztowań

Łódź, 8 czerwca.

(gr) — Jak wiadomo, wczoraj nad ranem wykryto zbrodnię, ofiarą której padł 25-letni Józef Sobczyński, zam. przy ul. Sanoockiej 29. Sobczyńskiego, już martwego, wiozło dwóch mężczyzn dorożką i na ul. Piotrkowskiej, około nr. 240 zostali zatrzymani przez patrol policyjny.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum, gdzie dokonana zostanie w dniu dzisiejszym sekcja. Sobczyński zmarł wskutek upływu krwi. Na ciele jego widniały głębokie rany, zadane nożami.

Dwóch towarzyszy zmarłego, Antoniego Rogalskiego (Kraśnińska 16) i Stefana Szykierta (Sanoocka 29) aresztowała policja i osadziła w areszcie w wydziale

śledczym.

Jak się obecnie dowiadujemy, zbrodnia dokonana została na tle podziału łupu. Zmarły był znany w świecie przestępczym.

Podejrzani o zabójstwo, Rogalski i Szykiert zostali dziś rano wypuszczeni na wolność. Okazało się, że Rogalski był przyjacielem zmarłego i sam został napadnięty przez nieznaną mu osobników, Szykiert natomiast pośpieszył ranemu z pomocą, biorąc go do dorożki.

W areszcie śledczym przesiaduje obecnie czterech osobników, których nazwiska są trzymane przez władze w tajemnicy ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

Była to w małej skali formalna bitwa. Arabowie zajęli dawne tureckie okopy, znajdujące się na wzgórzu, które wojska brytyjskie otoczyły, oświetlając je reflektorami. Jeden z żołnierzy brytyjskich został ranny.

Po stronie arabskiej, jak przypuszczają, jest wielu zabitych.

Jerozolima, 8 czerwca.

(PAT) Władze brytyjskie aresztowały dziś 7 przywódców arabskich z Auni-Abdul - Hadim z sekretarzem komitetu arabskiego na czele.

Aresztowanych odwieziono do obozu koncentracyjnego w Auja-El-Hafir na półwyspie Synaj.

Burmistrza Daffy uprzedzono, że jeżeli fawny nie powrócą do pracy, na ich miejsca będą mianowani inni.

Socjaliści szwajcarscy przeciw kredytom na uzbrojenie armji

Zurich, 8 czerwca.

(PAT) Kongres szwajcarskiej partji socjalistycznej większością 8 głosów wypowiedział się przeciw głosowaniu za kredytami wojskowymi w obecnym parlamencie.

Komitet wykonawczy partji, wobec tego podał się do dymisji. Poza tem kongres wypowiedział się jednomyślnie przeciw dewaluacji franka szwajcarskiego.

Na fundusz obrony narodowej

Toruń, 8 czerwca.

(PAT) Z Wejherowa donoszą: Rada i zarząd komunalnej kasy oszczędności powiatu morskiego ofiarowały na fundusz obrony narodowej 1.000 zł.

Łódź, 8 czerwca.

(gr) — W mieszkaniu własnym przy ulicy Zgierskiej 126 usiłował pozbawić się życia 37-letni Adolf Bonn, ślusarz z zawodu. Lekarz pogotowia stwierdził otrucie karbolem i po przepłukaniu desperatowi żołądka, przewiózł go do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyna desperackiego kroku nie została narazie ustalona.

PŁYWAJĄCE MIASTO NA FALACH OCEANU

Pasażerowie „Queen Mary“ zostali ubezpieczeni na pół miljarda funtów. Największe firmy angielskie założyły swe filje w pasażu statku-olbrzymia. **Gigantyczne rozmiary największego okrętu świata**

(z) W dniu 27 maja, o godzinie 16.30 wyruszył nowy okręt linii brytyjskiej „Królowa Mary“ w swą dziewiczą podróż do Ameryki. Matka chrzestna statku, królowa-wdowa, odwiedziła swe „dziecko“ w przeddzień jego startu o zdobycie „Błękitnej wstęgi“, która od przeszło roku przypadała w udziale olbrzymowi francuskiemu „Normandii“.

Większość osób, która zwiędziła statek, ma na ustach to samo pytanie: „Jak tam, steward, nie boicie się gór lodowych? Czy wszystkie łodzie ratunkowe w porządku?“

A steward, który pół swego życia spędził na morzu, uśmiecha się i usiłuje oświadczyć spokojnie: „Wszystko w porządku...“ — „To samo mówiono i na „Titanicu“...“

Ciągle jeszcze to imię, wywołujące dreszcz zgrozy. Marynarze niechętnie wymawiają.

Ale i Sir Britten, niemłody już komandor linii okrętowej „Cunard“, który wyprowadził „Queen Mary“ w jej dziewiczą podróż, zapewnia, że niema najmniejszego powodu do obawy.

— Góry lodowe straciły już dla nas swą grozę, odkąd ilotyle samolotów kontrolują kierunek tych niebezpiecznych wrogów, a łamacze lodów dbają o to, ażeby ani jedna góra nie znalazła się na linii kursu, przepisanej dla normalnej komunikacji morskiej.

Mimo, iż okręt posiada idealne urządzenia przeciwpożarowe i że ryzyko na nim jest minimalne, uniwersalne angielskie towarzystwo ubezpieczeń „Lloyd“ nie przyjęło całego ubezpieczenia, wynoszącego za okręt bez załogi i ładunku 5 milionów funtów szterlingów. Połowę tego ubezpieczenia przejął na siebie skarż brytyjski.

Asekuracja załogi, pasażerów i ładunków wyniesie 200-miljonów funtów rocznie.

Na podstawie listy pasażerów, stwierdzono, że „ładunek ludzki“, jaki zabiera ze sobą „Queen Mary“ w swą pierwszą podróż, posiada „wartość“ pół miljarda funtów. Wszyscy znani milionerzy z rodzinami, ministrowie, politycy, artyści

i t. d., każdy z pasażerów oddzielnie — a było ich 2100 — został asekurowany. Jeśli doliczyć do tej sumy ich prywatne ubezpieczenia na życie, — trzeba przyznać, iż towarzystwa asekuracyjne przejęły tym razem na siebie ryzyko w niebywałej wysokości.

Centrala telefoniczna tego olbrzymia posiada 4000 numerów, przez które można uzyskać połączenie ze wszystkimi wielkimi miastami świata. W wielkim

pasażu wszystkie większe firmy angielskie założyły swe filje; dla uprzyjemnienia czasu pasażerom służą teatry, kina, baseny pływackie, place sportowe, restauracje, lokale taneczne, łaźnie i salony kosmetyczne; szpitale, urzędy pocztowe i luksusowe apartamenty sprawiają, że ten gigantyczny okręt sprawia wrażenie dużego pływającego miasta.

120 kucharzy zajętych jest w wielkiej elektrycznej kuchni. Pasażerowie

mają wybór wśród 40-tu dań, nie wylączając potraw narodowych wszystkich krajów. 9-ciu piekarzy zajętych jest w dzień i w nocy wypiekiem 7-ku gatunków pieczywa, dostarczanych apetycznie do każdego posiłku.

2100 pasażerów z pewnością przeżyje w tej podróży najpiękniejsze dni swego życia na statku, który urzeczywistnić może marzenia najbardziej zblazowanych i rozpieszczonych przez los ludzi.

SENSACYJNY LOT DOKOŁA ŚWIATA

w 5 dni i 20 godzin. — Rekordowa podróż napowietrzna dwukrotnej zdobywczyni Atlantyku w towarzystwie... automatycznego pilota

W podniebnem laboratorium „Miss Lindy“

(z) Znana lotniczka amerykańska, Amelia Earheart, przewana dla swego podobieństwa do pierwszego zdobywcy Atlantyku „Miss Lindy“, przygotowuje się do nowego sensacyjnego lotu. Jak wiadomo, odbyła ona przed rokiem samotnie lot nad Pacyfikiem — z Honolulu do Kalifornii. Obecnie, idąc śladami zmarłego tragicznie jednookiego kolegi Wiley Post, zamierza odbyć lot dookoła świata w towarzystwie automatycznego pilota.

Amelia Earheart, pierwsza i jedyna kobieta, która dwukrotnie przeleciała Atlantyk i pierwsza zdobyła Pacyfik, bijąc rekord szybkości lotu nad kontynentem amerykańskim, jest profesorem awiacji na uniwersytecie w Layette (stanie Indiana). Uniwersytet ten posiada powietrzne laboratorium, mieszczące się wraz z audytorjum na samolocie. Prof. Earheart wyklada zatem w powietrzu, często na wysokości kilku tysięcy metrów.

„Miss Lindy“ nie dała się skusić wielką premją, wyznaczoną przez pewnego

milionera amerykańskiego za odbycie podróży dookoła świata wzdłuż równika. Trasa ta obejmuje 40.000 km. i jest znacznie niebezpieczniejsza aniżeli ta, którą obrała sobie lotniczka. Długość jej trasy wyniesie 34.000 km. i mało się różni od marszrutu sensacyjnego lotu Wiley Posta.

Lotniczka zamierza pobić istniejący rekord szybkości lotu dookoła świata, a ponieważ do przedsięwzięcia tego chce przystąpić po gruntownym przygotowaniu, przeto termin startu przypadnie przypuszczalnie dopiero w lipcu.

Samolot, na którym „Miss Lindy“ od będzie swą podróż, posiada pomieszczenia dla dwóch pilotów i 10-ciu pasażerów. Polecie ona jednak zupełnie sama, a raczej nie sama, lecz w towarzystwie automatycznego pilota, którego uważa za najcenniejszego towarzysza.

Zapytana przez dziennikarzy, czy nie lęka się tak długiej samotności nad bezkresnymi wodami oceanu czy tajgą syberyjską, lotniczka odpowiedziała, iż przywykła do samotności.

— Mogę czuwać przez 48 godzin, — oświadczyła kategorycznie — Jako zapasy zabiorę ze sobą sok pomidorowy i pudełko cukierków, których w czasie lotu zawsze pochłaniam wielkie ilości. Nie będzie mi się nudziło, gdyż prócz radja do komunikatów meteorologicznych, zabiorę jeszcze mały aparat, na którym będę słuchała muzyki szczególnie tanecznej krajów, nad którymi będę przelatywać.

Automatyczny robot oddaje duże usługi komunikacji pasażerskiej. Zdarza się nawet często, że gdy pogoda sprzyja, piloci samolotów pasażerskich mogą zdać się na niego tak dalece, iż popijają sobie z pasażerami herbatę.

Robot taki będzie ustawiony w aparacie Amelii Earheart. Będzie on czuwał, gdy lotniczka pozwoli sobie na 2 — 3-godzinną drzemkę.

Aparat „Miss Lindy“ rozwija szybkość 305 km. na godzinę. Ponieważ zamierza ona przebyć 34.000 km., nierudno wylczyć, iż lot jej powinien potrwać rekordowy czas 5 dni i 20 godzin.

Emocje i sensacje wyścigów londyńskich

Rekordowe obroty „bookmacherów“. — Zamówienia na kolorowe filmy z poszczególnych fragmentów „derby“: — Setki tysięcy widzów na trybunach

Wyścig koni, milionów i namiętności

(z) Fakt, że przy tegorocznym derby złamana została przestrzegana od 156-letniej tradycja rozpoczynania wyścigów w Epsom w pierwszą środę czerwca, napełnił bywałców wyścigowych niepokojem. Skreślenie szeregu faworytów również jest szeroko komentowane. Trwająca od tygodni piękna pogoda unie możliwiła trening wierzchowców, które miały brać udział w derby; właściciele stajen wyścigowych woleli zrezygnować z udziału, aniżeli narażać cennych wierzchowców na ryzyko złamania sobie karku.

— Twardy, kamienisty grunt jest niebezpieczny — mówił mistrz dżoków, Gordon Richards. — Jeżeli nie będziemy mieli przed środą deszczu...

W tem miejscu wrzasał ramionami Richards, który potrafi zwyciężyć 3- a nawet 4-krotnie w ciągu jednego popołudnia, nie jest tchórzem, uważa jednak, że nie należy ryzykować bez celu.

Gordon Richards jedzie na faworycie w czekoladowo-zielonych barwach Agi Khana. Taj Albar jest synem byłego zwycięzcy derby, Fairwaya.

Ponieważ żałoba dworska nie do-

puszcza jeszcze żywych barw, tegoroczne derby nie będą się przedstawiały na oko tak efektownie, jak zwykle. Mimo to przedsiębiorstwo filmowe postanowiło tym razem dokonać kolorowych zdjęć wyścigów konnych w Epsom. Dwa duże aparaty, ubezpieczone po 30.000 funtów szterlingów każdy, ustawione są w dwóch punktach pola wyścigowego. Jeżeli przedsięwzięcie uda się, wszystkie wielkie wydarzenia będą uwiecznione odtań w kolorach.

Wiele osób z pośród publiczności udzieliło operatorom filmowym polecenie kręcenia dla nich poszczególnych fragmentów wyścigów. M. in. lady Curzon zamówiła dla siebie specjalny film, który będzie następnie wyświetlany w obecności licznych gości.

Gra w totalizatora jest w tym roku szczególnie wysoka. Bookmacherzy notują rekordowe obroty i z dumą opowiadają, iż dużo gotówki napływa od zagranicznych graczy. Setki tysięcy widzów zalega wielopiętrowe trybuny; policja reguluje ruch przez megafony radjowe z samolotu, a 2000 policjantów pilnuje porządku na polu wyścigowym.

Miliony ludzi, zainteresowanych w zwycięstwie swych faworytów, pilnie śledzi przebieg wyścigów przez radjo. Angielski i amerykański bookmacherzy przyjęli stawki na trzy miliony funtów szterlingów.

Kilka minut największego napięcia, emocja zapiera oddech — miliony głośnieją obok trybun... Jedna długość głowy rozstrzyga o losie dziesiątków tysięcy...

Bomby, które nie eksplodowały...

Przedsiębiorstwo francuskie zajmuje się wydobywaniem i eksploatacją pocisków, pozostałych z wielkiej wojny

(sb) Mimo, iż od ukończenia wojny europejskiej upłynęło już wiele lat, codziennie niemal słyszy się o odnalezieniu w polu niewypalonych granatów, bomb i zapalników. Bawiący się niemi chłopcy powodują wybuchy, które kończą się tragicznie. Wypadki takie notowane są we wszystkich krajach europejskich. Najwięcej jednak nieszczęśliwych wypadków wydarzyło się we Francji.

Nad granicą niemiecką, gdzie przez cztery lata toczyły się krwawe boje, ugrzęzło w ziemi dziesiątki tysięcy pocisków, które nie eksplodowały lub zostały porzucone przez cofające się oddziały. W czasie orania lub karczowania lasów mają tam miejsce nieszczęśliwe wypadki, spowodowane uderzeniem żelaza o granat.

We Francji powstało przedsiębiorstwo, które postawiło sobie za cel wydobywanie niewystrzelonych granatów i użytkowanie ich. W ciągu ostatnich kilku lat wydobyto przeszło 2.000 tonn pocisków.

Urządzono warsztaty do rozładowania niewystrzelonych pocisków. Specjalne przyrządy mieszczą się w grubych pancerzach, które chronią robotników przed wybuchem pocisku. Granaty i bomby są następnie przetwarzane i sprzedawane. Dochody przedsiębiorstwa tego są dość znaczne.



Triumfy kobiece przy maszynie do pisania

Dziedziny życia, w których córy Ewy bezapelacyjnie biją płęć silną...

(sb) Małomówność mężczyzny i nadmierna elokwencja kobiet są przysłowiowe. Uczeni stwierdzili, że kobiety dlatego mówią tak wiele i tak głośno, ponieważ ich organy mowy są o wiele lepiej rozwinięte niż u mężczyzny. Poza to męskie mięśnie, poruszające struny głosowe są u mężczyzny bardziej wytrzymałe.

Istnieje jeszcze jedna dziedzina, w której kobiety górują nad mężczyznami. Stwierdzono mianowicie, że kobiety potrafią łatwiej władać palcami niż mężczyźni. Tem też należy wytłumaczyć fakt, że są one tak zdolne do haftu i innych robót kobiecych. W dobrej mechanizacji życia znalazła również ta właściwość kobiet odpowiednie zastosowanie.

Ustalono mianowicie, że żaden mężczyzna nie potrafił tak szybko pisać na maszynie, jak kobiety. Nic też dziwnego, że rokrocznie w czasie zawodów szybkości pisania na maszynie palma pierwszeństwa przypada kobiecie. Królową maszynistek świata jest niewątpliwie Amerykanka, Hortensja Stolnic. Od kilku lat już zdobywa ona pierwsze miejsce na konkursach szybkości.

Na minutę pisze ona 159 sylab, przy czym szybkość jej nie słabnie nawet w ciągu wielogodzinnej pracy. Na godzinę pisze ona 10.000 sylab. Również i w tegorocznych zawodach, które odbyły się niedawno, zyskała ona palmę pierwszeństwa, nie popełniając przytem żadnego błędu ortograficznego lub maszynowego...

Na froncie robotniczym

Łódź, 8 czerwca.

(k). — Dział odbędzie się w gazowni miejskiej konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu z pracownikami, którzy domagają się 4-tygodniowych urlopow zamiast stosowanych obecnie 2-tygodniowych.

Od wyniku tej konferencji związki uzależniają swoje stanowisko. Po konferencji ma się odbyć dziś, lub jutro ogólny wiec pracowników gazowni, na którym zapadnie ostateczna uchwała.

W inspekcji pracy odbędzie się dziś konferencja z przedstawicielami firmy Ejttingon (Radwańska 30) i robotników, celem zlikwidowania strajku okupacyjnego, który wybuchł w ubiegły piątek.

Jak wiadomo, 700 robotników porzuciło pracę, wysuwając żądanie wprowadzenia stawek akordowych dla pomagaczek i podwyższenia stawek dla pracdek.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudnia.

Zabrał do grobu tajemnicę Hauptmana...

Niezwykły list do Scotland Jardu znaleziony wśród dokumentów ofiary zbrodni. — Sensacyjne wyniki dochodzenia w sprawie ponurego morderstwa na Śląsku

Katowice, 8 czerwca.

Prokurator sądu okręgowego w Katowicach zakończyła już śledztwo przeciwko 19-letniemu Alfredowi Knoppowi, oskarżonemu o zabójstwo brata, Ehrenfrieda.

Alfred Knopp podczas nieobecności

swoich rodziców 5-ma strzałami rewolwerowymi zastrzelił swego brata. Powodem bratobójstwa były długotrwałe nieporozumienia na tle majątkowym.

Sprawa ta znajdzie się niebawem na wokandyje sądu okręgowego w Katowicach.

Przy szczegółowym badaniu papierów zmarłego dokonano sensacyjnego odkrycia. Natrafiono mianowicie na receptę listu poleconego, wysłanego z Piotrowic przez Ehrenfrieda Knoppa do Scotland Jardu w Londynie. Na odwrocie recepty znajdował się dopisek zmarłego w języku angielskim następującej treści:

„LIST ZAWIERA PISMO DO PUŁK. LINDBERGA W SPRAWIE HAUPTMANA“.

Przesłuchanie członków rodziny zabitego dostarczyło dalszych ciekawych szczegółów. Ehrenfried Knopp przebywał przez 12 lat w Ameryce i po powrocie do domu wspominał bardzo często o znajomości swojej z Hauptmanem, skazanym — jak wiadomo na śmierć — za uprowadzenie dziecka Lindbergha.

W swoim czasie Ehrenfried pracował z Hauptmanem w jednej fabryce. Zarówno Hauptman jak i Knopp byli z zawodu stolarzami. Knopp ustawicznie twierdził, że Hauptman jest niewinny i nawet posiada dowody, któreby ułatwiły mu obronę w jego procesie. Zamierzał nawet wystąpić w sprawie Hauptmana jako świadek.

Ile w tem wszystkim prawdy — niewiadomo. Zresztą łatwo mogła to być mistyfikacja, na tle psychozy, jaka wytworzyła się dokoła tej sensacyjnej sprawy.

W każdym razie Ehrenfried Knopp zabrał tajemnicę ze sobą do grobu.

Tragicznie zmarły był człowiekiem normalnym i prawdomównym. Po powrocie z Ameryki pisywał do Hauptmana, jednak śladów tej korespondencji w papierach zmarłego nie znaleziono.

Notatnik miejski

Wczoraj zakończony został w Łodzi propagandowy tydzień Czerwonego Krzyża. Po nabożeństwie w Katedrze, duży pochód przeciągnął ulicą Piotrkowską na Plac Wolności. W pochodzie kroczyły oddziały młodzieży czerwono krzyżskiej, drużyny ratownicze męskie i żeńskie, poszczególne koła P. C. K. itd. Na placu Wolności odbył się konkurs na najładniej udekorowane auto.

Pabjanice obchodzą wczoraj rzadki, 100-letni jubileusz cechu rzeźniczo-wędliniarskiego. W związku z tem w Pabjanicach odbył się także zjazd przedstawicieli cechów rzeźniczo-wędliniarskich z całej Polski. Po nabożeństwie w szkole rzemieślniczej nastąpiło wręczenie nowego sztandaru.

W Łodzi odbył się wczoraj zjazd podoficerów rezerwy, na który przybyło 300 delegatów. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się do sali rady miejskiej, gdzie w obecności władz z dowódcą O. K. IV. gen. Langnerem i naczelnikiem Kędzierskim na czele, nastąpiło uroczyste otwarcie obrad zjazdu.

Pobór rocznika 1915. Jutro, we wtorek przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić mężczyźni zamieszkałi na terenie 9-go komisariatu policji których nazwiska zaczynają się na litery R, S, T, U, W, Z włącznie, oraz poborowi zamieszkałi na terenie 11-go komisariatu, których nazwiska zaczynają się na litery A, B, C, Ch, D, E włącznie.

Przed komisją poborową Nr. 2 winni się stawić poborowi zamieszkałi na terenie 14-go komisariatu, których nazwiska zaczynają się na litery W i Z oraz poborowi, zamieszkałi na terenie 1-go komisariatu, których nazwiska zaczynają się na litery od A do Z.

Krwawy napad

Łódź, 8 czerwca.

(gr) — Dziś nad ranem znaleziono przy zbiegu ul. Wólczańskiej i Pięknej rannego 40-letniego Jana Kazimierczaka (Ruda Pabjanicka, Górna 103) w stanie godnym pożałowania. Wezwano doń pogotowie miejskie, które przewiozło Kazimierczaka w stanie poważnym do szpitala św. Józefa. Sprawców napadu nie ujęto.

Poszukiwania prowadzi Komisariat Policji Państwowej.

DO WSZYSTKICH!!!

Niedawno odbyte ciągnięcie 4-ej klasy Loterii Państwowej zakończyło się pełnym sukcesem naszych P. T. Graczy! Po całym szeregu większych wygranych jak: **po zł. 30.000, 25.000, 10.000, 5.000 i t. d.** przypadła naszym Graczom również kolosalna wygrana

zł. 100.000 na Nr. 138310

Radzimy z kupnem losów 1-ej klasy nie zwlekać.

N. Jank Piotrkowska 22
Piotrkowska 66
Nowomiejska 1

Ciągnięcie już w najbliższych dniach!

Roboty publiczne w pełnym toku

„Bulwary łódzkie“ na Al. Kościuszki urządzone będą za dwa tygodnie. — Budowa zieleńców i skwerów

Łódź, 8 czerwca.

(k) Roboty publiczne w Łodzi, dzięki odpowiednim warunkom atmosferycznym, znajdują się w pełnym toku. Praca wra na wszystkich odcinkach robót kanalizacyjnych, na poszczególnych ulicach przy układaniu względnie naprawianiu jezdni i chodników, w parkach, ogródkach, przy budowie skwerów i t. d.

Obecnie układane są rury kanalizacyjne i kanały na ulicy Pomorskiej do zbiornika, na ul. Wigury do Piotrkowskiej, poczem ułożą się rury na Żwirki do Wólczańskiej. Inna znowu partja robotników układa rury kanalizacyjne na ul. Żeromskiego od Żwirki do Bandurskiego, na ulicy Orlej prace się już kończą. Równocześnie wydział kanalizacji i wodociągów prowadzi roboty związane z uregulowaniem brzegów Łódki i Bałutki.

W szybkim tempie prowadzone są także roboty przez wydział plantacji zarządu miejskiego.

Gorączkowa praca wra w parku ludowym im. Marsz. Piłsudskiego na Poleciu Konstantynowskim. Zarządowi miejskiemu chodzi o to, aby jeszcze na jesieni r. b. oddać do użytku publicznego

znaczoną część parku o przestrzeni 80 ha. Przed kilku dniami podjęte zostały prace, związane z budową parku jordanowskiego i skweru na ul. Brzezińskiej, naprzeciwko miejskiego zakładu hodowli roślin.

Będzie to wielki park dla dzieci, wyposażony w rozmaite przyrządy gimnastyczne i place do zabaw i gier. Skwer, który urządzi się tutaj, sprawić będzie bardzo dodatnie wrażenie.

Za dwa tygodnie będą urządzone już całkowicie i oddane do użytku publiczności „bulwary łódzkie“ na Al. Kościuszki. Środkowa aleja otrzyma trwałą nawierzchnię, poczem urządzi się kwie-

tniki. Trawniki już są. Następnie wydział plantacji ustawi na środkowej alei od Legionów do Andrzeja stylowe, białe ławki, na których spacerowicze będą mogli odpocząć po spacerze na łódzkich bulwarach.

Po wykonaniu tych robót podjęte zostaną następne prace, tak, aby tegoroczny program został całkowicie wykonany. Jak wiadomo, program tegorocznych robót publicznych w Łodzi przewiduje budowę kilku skwerów, zbudowanie szaletu podziemnego w parku Sienkiewicza, skanalizowanie szeregu ulic, ułożenia rur wodociągowych, wykończenie zbiornika na Budach Stokowskich i t. d.

Papieros, lub nóż w serce

Bezczelne napady apasów na peryferiach miasta. — Ciężko rannego przechodnia przewieziono do szpitala — opryska do aresztu

Łódź, 8 czerwca.

(gr) Na peryferiach naszego miasta niejednokrotnie notowane były napady, jakich dopuszczali się osobnicy, rekrutujący się ze świata przestępczego, przy czym awanturnicy, przeważnie w stanie podchmielonym domagali się od napotkanych w drodze obywateli pieniędzy na wódkę. Czasem zdarza się również, że pijak żąda od przechodnia, by poczęstował go papierosem, a kiedy spotyka się z odmową (nie wszyscy bowiem palą, lub mają przy sobie papierosy), rzuca się na spokojnego człowieka i zadaje mu ciosy nożem.

Podobny wypadek miał miejsce nocą ubiegłej na ul. Inowrocławskiej,

gdzie napażnięty został i dotkliwie pożągnany nożem, 36-letni Stefan Stawan, zam. przy Szosie Zgierskiej 36. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego. Stawan odniósł dwie rany kłatki piersiowej. Napastnik zbiegł.

Ranny wszczął alarm. Kilku przypadkowych przechodniów rzuciło się w pościg za uciekającym nożowcem i po kilkunastu minutach zdołano go ująć.

Przytrzymanym okazał się znany po licji apasz, 33-letni Antoni Stępień, nie posiadający stałego miejsca zamieszkania. Stawana przewieziono na kurację do szpitala — Stępnia do aresztu policyjnego.

Urzędowanie w Funduszu Pracy

Gdzie i kiedy przyjmowani są interesanci?

Łódź, 8 czerwca.

(k). — Wobec licznych zapytań, wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Łodzi informuje, że urzędowanie we wszystkich agendach biura trwa w godzinach od 8-ej do 3-ej po poł., przyjmowanie zaś interesantów w poszczególnych biurach odbywa się w następujący sposób:

ODDZIAŁ ŁÓDZKI WOJ. BIURA FUNDUSZU PRACY: podreferaty pośrednictwa pracy przy ul. Matejki nr. 9 i Kątnej nr. 5, referat pośrednictwa pracy przy ul. Moniuszki 8 oraz referat pomocy doraźnej i pomocy ustawowej (Podleśna 6) przyjmują i załatwiają in-

teresantów codziennie od godz. 8-ej do 1-ej po południu, zaś kierownik oddziału łódzkiego codziennie od 11-ej do 1-ej.

WOJEWÓDZKIE BIURO FUNDUSZU PRACY AL. KOŚCIUSZKI 1. Dyr. woj. biura przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 11-ej do 1-ej, zaś kierownicy referatów: administracyjnego, robót, pracy, pomocy, zabezpieczenia, zatrudnienia młodzieży przyjmują interesantów codziennie od godz. 10-ej do 1-ej po poł., natomiast kierownik referatu finansowego od godz. 9-ej do 1-ej po poł.

Poradnik astrologiczny

8 CZERWIEC 1936 r.

Między godz. 9-tą a 11-tą rano nie należy załatwiać interesów mających związek z koleją żelazną, pocztą, metalami i rolnictwem. O tej porze działają także ujemne wpływy dla rolników. Południe sprzyja nauce i sztuce i przyniesie miłe przeżycia psychiczne. Koło godz. 13-ej dobrze jest wyruszać w podróże morskie. Między godz. 14-tą a godz. 16-tą odczuwamy pewien niepokój i zdenerwowanie i narażeni jesteśmy na przykre rozczarowania w związku z osobami starszemi. Godz. 15-ta przyniesie powodzenie towarzyskie i nadaje się do kupna i sprzedaży domów i gruntów. Następny okres do godz. 19-ej sprzyja miłości i przyniesie zainteresowanie artystyczne. W okresie tym działają jednak krytyczne wpływy dla komunikacji i ruchu. Wieczór przyniesie różne zawiąkania i nieporozumienia z osobami płci odmiennej. Należy także wystrzegać się osób, które nam są wrogo usposobione.

Dziecko dziś urodzone — inteligentne, energiczne, ambitne, nadaje się na stanowiska kierujące, o skłonnościach egoistycznych, okaże ma- to pociągu do małżeństwa.



Hallo! Tu radio!

- PONIEDZIAŁEK, 8 czerwca 1936 r.**
- 12.03—12.50 Koncert w wykonaniu zespołu Raabego (z Poznania).
 - 12.50—12.55 Chwilka gospodarstwa domowego.
 - 12.55—13.05 „Dlaczego robotnik łódzki winien być członkiem spółdzielni?” — pogadankę wygłosi inż. Wacław Wojewódzki.
 - 13.05—15.15 Dziennik południowy. — 15.15—15.27 Przerwa.
 - 15.27—15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe.
 - 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze.
 - 15.45—16.00 Skąd mamy dokładny czas? (reportaż z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie) wygłosi Wacław Frenkel — audycja dla dzieci starszych.
 - 16.00—17.30 Koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej z Ciechocinka — przez Toruń. W przerwie koncertu z Ciechocinka o godz. 16.45—17.00 „Wycieczki zbiorowe a kultura towarzyska” — pogadankę wygłosi Jadwiga Krawczyńska.
 - 17.30—17.50 Recital śpiewaczy Konrada Zelechowskiego, przy for. prof. L. Urstein.
 - 17.50—18.00 „Na rogacza w Niepołonieckiej Puszczy” — pogadankę wygłosi red. Stanisł. Dzikowski.
 - 18.00—18.10 Rozmowa z radiosluchaczami — „Radio na letniskach” — przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz.
 - 18.10—18.15 O wszystkim potrochu.
 - 18.15—18.35 Muzyka — płyty. Polskie utwory skrzypcowe.
 - 18.35—18.45 Koncert reklamowy.
 - 18.45—19.50 Ogólnopolska pogadanka reklamowa (O Rabce).
 - 19.50—19.55 Pogadanka aktualna.
 - 19.55—20.00 Audycja żołnierska.
 - 19.55—20.00 Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie „Konkurs zwycięzców”. Transmisja fragmentów ze Stadionu Łazienkowskiego (stille).
 - 20.00—20.30 Muzyka salonowa oraz piosenki w wyk. Lucyny Szczepańskiej — płyty.
 - 20.30—20.45 „Hejże na kajaki!” — feljton wygłosi Wacław Korabiewicz.
 - 20.45—20.55 Dziennik wieczorny.
 - 20.55—21.00 Pogadanka aktualna.
 - 21.00—22.00 Koncert złożony z utworów Lucjana Marcewskiego w instrumentacji Feliksa Rybickiego. Przed koncertem pogadankę wygł. Jan Maklakiewicz.
 - 22.00—22.05 Łódzkie wiadomości sportowe.
 - 22.05—22.15 Wiadomości sportowe ogólne.
 - 22.15—23.00 „Wieczornicy” — audycja oparta na motywach ludowych ukraińskich w wykonaniu chóru ukraińskiego pod dyr. Jana Ochrymowicza z udziałem Olgi Suszkówny (ze Lwowa).
- DZIS SŁUCHAMY.**
- 17.00 BUDAPEST. Muzyka lekka.
 - 17.15 BRATISŁAWA. Recital skrzypcowy.
 - 17.30 RADIO PARIS. Koncert ork. symf.
 - 17.45 KOSZYCE. Pieśni węgierskie.
 - 18.00 MOSKWA (WCSPS). „Nad brzegami Bosforu” — montaż operetkowy.
 - 18.15 BUDAPEST. Recital śpiewaczy.
 - 19.00 FRANKFURT. Koncert orkiestrowy.
 - 20.00 ANGLJA (Reg. Progr.). „Opowieści Hoffmanna” — Opera Offenbacha (akt 1).
 - 20.10 WIEDEN. Koncert symfoniczny (w ramach Festiwalu Wied.).
 - 20.35 MEDJOLAN. „Taniec szczęścia” — opereta Stolsa.
 - 20.45 RADIO PARIS. Koncert kameralny.
 - 21.15 RYGA. „W Hiszpanji” — koncert ork.
 - 22.30 ANGLJA (Reg. Progr.). Muzyka taneczna.

Czy mamy w Polsce „nadprodukcję inteligencji”?

Nie! — Natomiast jest ona źle rozmieszczona

Za dużo ludzi z dyplomami znajduje się w miastach, a za mało w miasteczkach i wsiach

Egzaminy maturalne skończone. Kilkanaście tysięcy młodzieży stoja wobec groźnego pytania: „Co robić dalej?”.

Będą chodzili na odczyty o zawodach prawniczych, handlowych, technicznych, czytali sażniste artykuły o t. zw. nadprodukcji inteligencji i... na jesieni znów na pierwszym roku prawa i humanistyki będziemy mieli tysiące słuchaczy, którzy za lat kilka będą się objęli po ulicach miast uniwersyteckich bezskutecznie, poszukując posady choć za sto złotych.

Gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy? Czy jest nią t. zw. „nadprodukcja inteligencji”, dogmatycznie wysuwana przez wielu.

Tak nie jest. Procentowo do ilości ludności mamy przecież znacznie mniejszy odsetek inteligencji, niż w zachodniej Europie.

Powodów trudności, na jakie natrafia dzisiejsza młodzież z wykształceniem średnim lub wyższym przy szukaniu pracy, należy szukać zupełnie gdzie indziej. Jedną z najważniejszych

przyczyn tego stanu rzeczy jest złe rozmieszczenie inteligencji. W Polsce utarło się mniemanie, że człowiek, posiadający pewien cenzus naukowy, może znaleźć godne siebie zatrudnienie jedynie w większym mieście. Ta psychoza doprowadziła do przeladowania wielkich miast inteligencją, podczas gdy w mniejszych skupieniach odczuwa się jej brak.

Jako przykład racjonalnego (zresztą przypadkowego, a nie planowego) rozprzeczania inteligencji może nam służyć społeczeństwo ukraińskie w Polsce. Jednostki, które pokończyły wyższe studia, wracały tam, skąd wyszły, t. j. na wieś i do miasteczek. Doprowadziło to do tego, że dziś w większości wsi zamieszkałych przez Ukraińców, spotykamy ludzi z wyższym wykształceniem. Przyczyniają się oni do podniesienia poziomu gospodarczego, umysłowego, kulturalnego itp. ogółu mieszkańców.

Spoleczeństwo polskie winno skorzystać z tej nauki. Przedewszystkiem więc musimy konsekwentnie zwalczać

psychozę, że tak młodemu prawnikowi raczej wypada wziąć posadę w Izbie Skarbowej za 120 zł., niż pojechać na stanowisko sekretarza gminnego, które przecież daje zupełnie dobre warunki bytowania, że absolwent S. G. H. nie może prowadzić ksiąg spółdzielni inle czarskiej, że młody lekarz woli w dużym mieście oczekiwać tygodniami na jednego pacjenta, niż pracować na prowincji.

Drugą przyczyną istniejącego stanu rzeczy jest fakt, że młodzież dzisiejsza postępuje śladami swych poprzedników, nie przejawiając w szerszym zakresie tendencji do szukania nowych dróg pracy zawodowej. Wskutek tego utworzyły się w poszczególnych zawodach zatory nie do przebycia. Fakt taki ma miejsce np. w zawodzie adwokackim.

Walczyć z tem trzeba nie przez sztuczne środki ochronne, lecz tylko przez wzmocnienie w młodzieży cech pionierskich i wyszukiwania nowych terenów ekspansji dla młodej inteligencji.

Katar zgubił złodzieja mieszkaniowego

Sprytny przestępca pod łóżkiem znanej paserki. — Ku przestrodze pracownic domowych

Łódź, 8 czerwca.

(gr) — Do mieszkania Abego Szmerlaka przy ul. 11 Listopada 43, przybył w dniu 6 maja r. b. jakiś osobnik. W danej chwili znajdowała się w mieszkaniu jedynie służąca, Helena Bykowska. Nieznajomy prosił dziewczynę, by natychmiast udała się do przedsiębiorstwa swego chlebobdawcy, znajdującego się na tejże ulicy, gdyż Szmerlak ma jakąś bardzo pilną sprawę i musi się natychmiast z nią widzieć.

Dziewczyna, początkowo nie podejrzewając podstępny, szycowała się do wyjścia. Kiedy jednak w czasie ubierania się nieznajomy przybył poraz wtóry i tym razem już katerycznie zażądał, by natychmiast opuściła mieszkanie, Bykowska straciła do niego zaufanie i od tej chwili podejrzanie jej wzrastało coraz bardziej. Wraz z tajemniczym osobnikiem, przybył do mieszkania Szmerlaka jakiś inny mężczyzna a zachowanie się obu nasuwało pewne wątpliwości co do

ich szczyrych i uczciwych intencji.

Dziewczyna wybiegła wówczas na balkon i bez namysłu, zaczęła wzywać pomocy. Pierwszy wbiegł do mieszkania dozorca domu, który puścił się w pogoń za uciekającymi mężczyznami. W drodze dołączył się do pościgu jakiś mężczyzna, którym okazał się funkcjonariusz służby śledczej.

Nagle, gdy obaj mężczyźni znaleźli się w pobliżu ul. Gdańskiej, jeden z nich wbiegł do domu pod nr. 4 i znikł z oczu ścigających. Przewodnik kazał natychmiast zamknąć bramę i rozpoczął skrupulatną rewizję domu. Kiedy nie mógł natrafić na ślad podejrzanego osobnika, dowiedział się podczas przeprowadzonego na miejscu wywiadu, że w domu tym zamieszkuje znana paserka, u której prawdopodobnie ukrył się ścigany mężczyzna.

Początkowo rewizja w mieszkaniu paserki nie dała wyniku. Kiedy przewodnik zamierzał opuścić mieszkanie, usły-

szął podejrzany szmer. Nagle ktoś kichnął. Właścicielka mieszkania, wielce zmieszana, zaczęła pochrząkiwać, tłomacząc się silnym przeziębieniem i jakimś dziwnym kaszlem, połączonym z katarzem.

Funkcjonariusz policji nie dał się jednak zbić z tropu. Podszedł do łóżka, skąd pochodziło tajemnicze kichnięcie i po krótkim wysiłku wyciągnął duży koc, w który owinięty był jakiś mężczyzna. Skonsternowany osobnik wstał i udał się pod eskortą do lokalu 4-go komisariatu P. P.

Tam dopiero okazało się, że był nim Abram Dziubek, znany policji recydywista, który chwycił się ostatnio niezłego tricku. Gdy widział, że w mieszkaniu, gdzie można coś skraść, przebywa jedynie służąca, pod pretekstem „pilnej sprawy” i „naglego wezwania” wysłał dziewczynę z domu, a później, już bez przeszkód, okradał ze współnikiem mieszkaniem. Tak zamierzał również uczynić u Szmerlaka.

Bykowska okazała się jednak sprytną i przewidującą dziewczyną i nie dała się wywieźć w pole. Dzięki przytomności umysłu, nie doszło do kradzieży i ujęto sprytnego złodziejaszka.

Przed sądem Dziubek starał się udowodnić, iż padł ofiarą pomyłki. Schował się pod łóżko swej dobrej znajomej, gdyż słyszał, że policja szuka kogoś, a że nie lubi kontaktu z władzami, wolał uniknąć tego spotkania. Zgubił go... katar. — Dziubek odpowiadał z wolnej stopy, gdyż władze sądowe zastosowały dozor policji.

Sędzia Zaleski, po przesłuchaniu świadków, a przedewszystkiem opinji przedstawiciela porządku publicznego, skazał Dziubka na 6 miesięcy więzienia. Wobec tego, że zdaniem sądu, zachodzi obawa, iż pozostawienie skazanego nadal na wolności, mogło poważnie zagrażać mieniu ludzkiemu, sąd zarządził niezwłoczne aresztowanie Dziubka, którego wprost ze sali sądowej, zaprowadzono pod silną eskortą do więzienia przy ul. Kopernika.

CZYŚ złożył dar na do-zbrojenie Armji do dyspozycji Gen. Rydza Smiglego

Życie Pabjanic

ROBIETA SCHWYTA A ZŁODZIEJA-RECYDYWISTE.

Spionek Janina, zamieszkała przy ul. Brackiej Nr. 46, zamknawszy na klucz drzwi swego mieszkania poszła po zakupy do sklepu. — Gdy wróciła do mieszkania z niemałym zdziwieniem zauważyła w pokoju młodego przyzwolnie ubranego mężczyznę i pewien nieład w mieszkaniu. Zamknęła szybko drzwi kuchenne na klucz i zaczęła wzywać pomocy.

W międzyczasie złodziejaszek otworzył sobie wytrychem drzwi i zaczął uciekać, widząc jednak gromadę ludzi porzucił na podwórzu 4 wytrychy oraz skradzione rzeczy. Złodziej został zatrzymany przez sąsiadów. Najbardziej do schwytania złodzieja przyczyniła się sąsiadka Spionkowej, zamieszkała przy ul. Brackiej Nr. 41, Czerniakowa Rozalja.

Energiczna ta niewiasta zdołała przytrzymać złodzieja aż do przybycia posterunkowego. W komisariacie P. P. okazało się, że pochwycono znanego recydywiste nazwiskiem Jesionowski. Ostatnio odsiadywał w Piotrkowie dwuletni wyrok, lecz przed paru tygodniami otrzymał urlop, który niefortunnie chciał wykorzystać w Pabjanicach.

Jesionowski nosił przy sobie teczkę, zawierającą parę mydełek, któremi rzekomo handlował. W tejsze teckę posiadał wytrychy do otwierania mieszkań.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z TRAMWAJEM. Przy Placu Generała Dąbrowskiego i zbiegu ulic Warszawskiej oraz Batorego, autobus pa-

szerski Nr. L. D. 85-053 zderzył się z tramwajem Nr. 25. Wypadku z ludźmi nie było, jedynie stopień tramwaju został uszkodzony. Policja spisała protokół, pociągając do odpowiedzialności szofera Bogusławskiego Juliana zamieszkałego przy ul. Limanowskiego Nr. 74 w Piotrkowie.

CZYJA ZGUBA?

Kłosiński Karol, Tuszyńska Nr. 13 znalazł na ulicy skórzany portfel, zawierający fotografię i różne notatki. Portfel jest do odebrania w komisariacie P. P.

ZATRZYMANIE ZBIEGA.

Policja Pabjanicka zatrzymała 15-letniego Pietatryjka Edwarda, który zbiegł z domu po prawczego we wsi Głazów pow. Wieluński.

ZABAWA RODZINY POLICYJNEJ.

Naznaczona na niedzielę dnia 14-go b. m. zabawa Rodziny Policyjnej zapowiada się niezmiernie interesująco.

Zwłaszcza loteria fantowa, w której co drugi bilet wygrać będzie, posiada już bardzo cenne fanty. mianowicie: koń, świnie, barany, drób i t. d.

Nadmienić należy, że czysty dochód, osiągnięty z zabawy przeznaczony jest na zapomogi dla wdów i sierot po poległych i zmarłych policjantach.

REPERTUAR KIN.

OSWIATOWE: — „Tygrys Pacyfiku”. NOWOŚCI: — „Zuzi”. LUNA: — „8 godzin Doktora Morgana”.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z ukazaniem się w numerach 151 z dnia 31 maja r. b. i Nr. 154 z dnia 3 czerwca r. b. pisma „Express” p. t. „Cała rodzina podrzucona w Łodzi” i „Bezdomna rodzina odesłana do Ozorkowa”, na zasadzie art. 32 Rozporządzenia o prawie prasowym, Zarząd Miejski w Ozorkowie prosi o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest że podrzucona kobieta jest stałą mieszkanką m. Ozorkowa. Prawdą jest, że kobieta ta jest 20 lat mieszkanką wsi Gołębiew, gminy Kutno, pow. kutnowskiego i nie posiada praw do opieki ze strony gminy m. Ozorkowa.

Nieprawdą jest, że burmistrz miasta Ozorkowa postanowił się pozbyć kłopotu, jaki uboga ta rodzina sprawiała gminie, wynajął furmankę i kazał ich odwieźć do Łodzi, by zostawić w nadziei, że bezdomnymi ktoś się wreszcie zaopiekuje.

Prawdą jest natomiast, że kobieta ta po 8 miesiącach pobytu w Ozorkowie, na mocy wyroku sądowego została eksmitowana z czasowo zajmowanego lokalu, wobec czego na jej prośbę miała być odesłana do stałego miejsca zamieszkania do gminy Kutno, w tym celu Zarząd Miejski wynajął jej furmankę. W końcu jednak kobieta weszła w porozumienie z furmanem, aby zamiast wywiezienia jej do gminy Kutno, została wywieziona do m. Łodzi, do miejsca zatrudnienia od dwóch miesięcy jej męża, jako szewca.

Nieprawdą jest, że Zarząd Miejski w Łodzi odesłał przez swego urzędnika rodzinę tą do Ozorkowa.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy poważania

Burmistrz m. Ozorkowa
WACŁAW KROPP

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z

Kolektury Nr. 100

więc

PRZYJDŹ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIEŹ w walce o byt.
LOSZY DO 1-szej KLASY
poleca

Kolektura Nr. 100, Oddział w Łodzi
Andrzeja 2 „Promień”.

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

Pozatem, „interes“ nie jest niebezpieczny... to znaczy... nie jest tak bardzo niebezpieczny, jak tamten w Ameryce... No więc, Frankenstein? Zgoda?...

— O key!... — odparł Frankenstein po krótkim namyśle.

— Doskonale... — uśmiechnął się Parker, sięgając do kieszeni.

Z portfela, który położył na stole, wyciągnął kilka banknotów stułotowych i wręczył je Frankensteinowi.

— Za te pieniądze musisz przede wszystkim kupić sobie jakieś przyzwoite ubranie, rozumiesz?... Zalatwisz to jutro z samego rana, a potem przyjdiesz tu do mnie do hotelu... Numer pokoju — dwanaście... Nazwisko, pod jakim tu mieszkam, brzmi: Jonatson. Pozatem zapamiętaj sobie następujące szczegóły: jestem przedstawicielem amerykańskiej wytwórni filmowej „C. F. -Pictures“ i przyjechałem dla nakręcenia polsko-amerykańskiego filmu... Zapamiętasz to wszystko?...

— Mam dobrą pamięć...

Rozdział 2 8

Czy miłość wzięciu?...

Dwa samochody — jeden za drugim — mknęły podmiejską szosą w stronę Warszawy...

W pierwszym, sportowym jechał Werner w towarzystwie szofera, drugi, zamknięta limuzyna, prowadziła Elżbieta.

Po dłuższej jeździe samochody wjechały na teren willi przy Alei Róż, gdzie szofer wprowadził je do garażu.

Małżonkowie udali się do mieszkalnego budynku. Szli obok siebie po schodach szybkim krokiem i po chwili znaleźli się w gabinecie.

Tu Elżbieta zajęła miejsce na tapczanie, Hugon — za biurkiem. Długo, bardzo długo trwało milczenie, w czasie którego oboje od czasu do czasu rzucali na siebie krótkie, badawcze spojrzenia.

Elżbieta nie potrafiła oprzeć się uczuciu dziwnego lęku, który rósł w niej z każdą chwilą.

— Jesteś sobie jakoś bardzo, bardzo obcy... — odezwał się nagle Werner. Drgnęła...

— Powiedziałeś coś?...

— Tak... Że jesteśmy sobie bardzo obcy... Zastanawiam się nad tem i nie mogę znaleźć przyczyny... To się stało tak nagle, tak nieoczekiwanie... — Głos jego załamał się.

— Próbuje mnie wziąć na sentyment — pomyślała zimno Elżbieta. — Ale nie uda mu się...

Werner zdawał się jednak być do prawdy wzruszony. W każdym razie był podniecony do najwyższego stopnia.

To dawało się poznać od razu po jego bladej twarzy, po błyszczących silnym światłem źrenicach (zdjął właśnie oku-

— Doskonale... A teraz powiedz mi jeszcze gdzie mieszkasz? Masz telefon?

— Mieszkam w nędznym hoteliku na krańcu miasta, ale zamierzam przeprowadzić się dzisiaj do jakiegoś lepszego hotelu...

— W takim razie zatrzymasz się z tem do jutra i w nowym ubraniu wynajmiesz pokój w tym hotelu... Lepiej będzie, gdy zamieszkamy obok siebie...

— O key!...

— Jeszcze coś: dostaniesz ode mnie amerykański paszport na inne nazwisko.

— Czy to konieczne?...

— Tak będzie lepiej, polegaj na mnie.

W tym celu przyniesiesz mi jutro swoją fotografię... Pokaż-no twoje nroczce en face... Hm... Przydałyby ci się wasy a la Menjou... Zapuścisz sobie, rozumiesz?... Za dwa tygodnie chyba będziesz już je miał, a na fotografii da się je doretuszować... Sure... A teraz, skorośmy tak pomyślnie wszystko załatwili, możemy zjeść spokojnie obiad... Podaj mi kartę i zawołaj kelnera...

lary), po całym zresztą zachowaniu. Dłonie jego błędziły bezładnie po biurku, dotykając bez potrzeby tego i owego przedmiotu.

— Elżbietko... — odezwał się znowu.

— Słucham...

— Chciałbym bardzo, żebyśmy pomówili jeszcze jeden ten raz szczerze i poważnie... Bez docinek, bez złośliwości... Nie mówię, że mamy rozmawiać, jak przyjaciele, bo... Dajmy zresztą temu spokój... Ale — jako ludzie, związani wspólną sprawą, wspólnym interesem, możemy chyba zdobyć się na pewną dozę szczerości, prawda?... Dla naszego wspólnego dobra...

Wolałabym uniknąć tych przydługich wstępów... — przerwała mu cierpko.

— No, widzisz... — odpowiedział z żalem. — Wprowadzasz już do naszej rozmowy irytujący moment... Powiedz, czy tak bardzo zależy ci na tem, by wprowadzić mnie z równowagi?

— Aha... — zmrużyła oczy. — Grozisz?...

— Nie, nie... zaprzeczył żywo, zrywając się z miejsca. — Ani mi przez myśl przeszło, by ci grozić... Zrozum mnie... Mój Boże, jak ciężko przychodzi mi ostatnio porozumieć się z tobą...

— Nie narzekaj...

— Nie narzekam... — przygryz wargi by nie wybuchnąć.

Ciężkim, powolnym krokiem wrócił na swoje poprzednie miejsce — za biurkiem. Oparłszy się plecami o oparcie, przechylił głowę w tył i ciężko westchnął.

Elżbieta nie przestawała ani na chwilę obserwować męża. Każdy jego ruch

wywoływał w niej niepokój, zawisła więc oczami na jego dłoniach.

Jeżeli przemawiała nieprzyjemnym, prowokującym tonem, to jedynie dlatego, że usiłowała w ten sposób zamaskować lęk, który zadrałaby napewno w jej głosie, gdyby mówiła normalnie.

A zależało jej na tem, by pokazać Hugonowi, że się go nie boi, że jest pewna siebie.

Serce waliło w niej, jak młotem. Serce, trapiące przez złe przeczucie...

Jakiś tajemniczy głos szeptał jej do ucha — (gdy w gabinecie robiła się cisza, słyszała najwyraźniej ten szept): „Coś się dzisiaj stanie, coś się stanie“...

Czyniła sobie teraz w duchu wyrzuty, że zgodziła się wrócić z Hugonem do domu... Postąpiła bardzo lekkomyślnie, jeżeli się zważy, że Hugon miał ją zamiar zastrzelić w lesie przyleskim.

Powiedział przecie wyraźnie, że zrobiłby tak, gdyby nie mógł w inny sposób przeszkodzić temu, by wyjawiała Rogoszowi tajemnicę sprzed piętnastu laty... Zrobiłby tak napewno, napewno...

O, bo mimo pozornej słabości, jest człowiekiem twardym, upartym, nie ustępującym tak łatwo z placu... Wależy zaciekle o swoje prawo do życia, o niezależny byt i będzie starał się na wszelki sposób unieszkodliwić tego, kto stanie mu na drodze...

Ponieważ ona, jego własna żona stała się dlań niebezpieczna, nie cofnie się przed żadną zbrodnią, by ją usunąć...

Jeżeli waha się, jeżeli stara się — mimo wszystko — ugodowo załatwić tę sprawę, to nie dlatego bynajmniej, że ma jakieś skrupuły, że jest mu jej żal, ale z tego tylko powodu, iż nie chce obarczać się nową zbrodnią...

Mógłby ją tam w lesie zastrzelić — prawda, ale jaki miałby z tego pożytek?

Gdyby ją nawet zastrzelił z ukrycia, nie wzięwszy z sobą do lasu Hieronima, gdyby położył nawet trupem Rogosza, ściągąłby na swoją głowę niebezpieczeństwo... Policja wykryłaby z łatwością zabójcę, jeżeli nie natychmiast, to po niedługim śledztwie...

Mógłby naprawdę zrobić to wszystko jawnie i tłumaczyć się potem, że zastrzelił żonę, przyłapawszy ją na schadzce z kochankiem... Mord pod wpływem afektu, a w konsekwencji łagodniejszy i nie tak hańbiący wyrok...

Ale on tego nie zrobił, bo nie miał pewności, czy usmierciłby ją na miejscu — mógłby ją przecie tylko zranić...

— O, gdyby nie obawa przed odpowiedzialnością, — zakończyła Elżbieta tok swoich myśli, nie wahałby się ani chwilę i zabiłby mnie już dawniej...

— Elżbietko... — rozległ się po dłuższej ciszy głos Wenera.

— Słucham...

— Więc chcesz pomówić ze mną poważnie? Zrób jeszcze jedną próbę...

— Dobrze... — zgodziła się po pewnym wahaniu.

— Hm... Chciałbym, żebyś zastanowiła się poważnie nad pytaniem, które ci zadam, żebyś nie dawała mi odpowiedzi tak od razu, bez przemyślenia... Ja pójdę na wszelkie ustępstwa, mogę czekać do jutra, czy jeszcze dzień, by zostawić ci czas na przetrwanie tej sprawy...

Słuchając tego, co mówił, myślała jednocześnie o czymś innym. O swoim liście mianowicie, o liście, który zostawiła Biruniowi, by zaniósł do prokuratora na wypadek, gdyby ją spotkało coś złego.

Napisała ów list wówczas, gdy miała dostateczne powody do przypuszczenia, że Hugon zamierza ją unieszkodliwić w taki sam sposób, jak Zilahy swoją żonę, to znaczy: przez umieszczenie w zakładzie dla obłąkanych.

Nie wiedziała — bo skądże wiedzieć mogła, zerwawszy kontakt z Biruniem — że on już tego listu nie ma.

Ponieważ nie mogła już liczyć na Birunia, którego zraziła do siebie, postanowiła — poraz drugi już w ciągu dzisiejszego wieczoru — list ten odebrać i dać go na przechowanie Rogoszowi.

Ale — czy zdąży to jeszcze uczynić? Czy to już nie zapóźno?...

— „więc słuchaj... — mówił dalej Hugon. — Chcę ci zadać takie pytanie: czy ty doprawdy tak bardzo pokochałaś... Rogosza, że gotowa jesteś w imię tej miłości pójść do więzienia?...

— Tak... — odpowiedziała mocnym głosem.

— Trudno mi w to uwierzyć... To byłoby poświęcenie, o jakim czyta się tylko w ksiązkach, albo widzi w kinie...

W takim razie jeszcze jedno pytanie. Przerwał na chwilę i ciężko westchnął kilka razy, jakby zabiera się do wygłoszenia dłuższej przemowy.

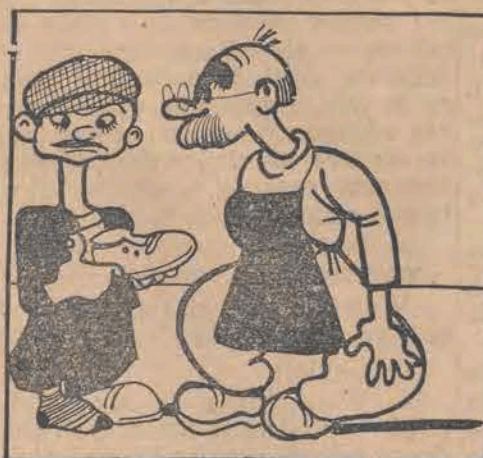
— Słuchaj... — zaczął znowu. —

A czy to nie jest możliwe, byś zapomniała o tej miłości, czy to nie jest możliwe, byś zbadła, czy to jest napewno miłość, czy takie przejętne uczucie?...

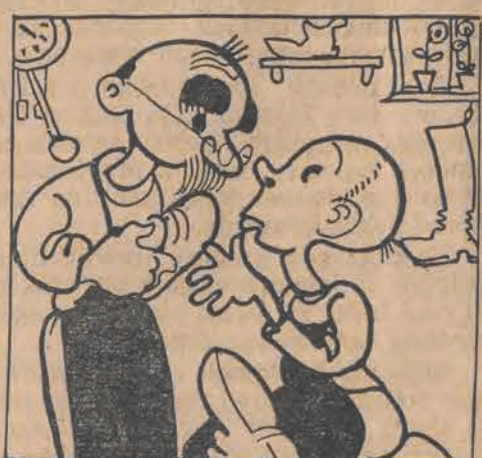
To są rzeczy bardzo omylne... Ile to razy przeżywa każdy człowiek podobne stany duchowe... Kocha, jest nieprzytomny, a przejdzie miesiąc, dwa — i śladu w sercu niema po tej wielkiej, gorącej miłości... Otóż, jabym ci tak poradził: wyjedź zagranicę, dokąd chcesz... Wiosna jest piękna na Rivierze... A może Cannes? Na wszystko dam ci pieniądze, zapatrzę cię w najpiękniejsze, w najdroższe stroje, zapewnię ci wszelkie osiągalne wygody... zbytek... pieniądze...

(Dalszy ciąg jutro)

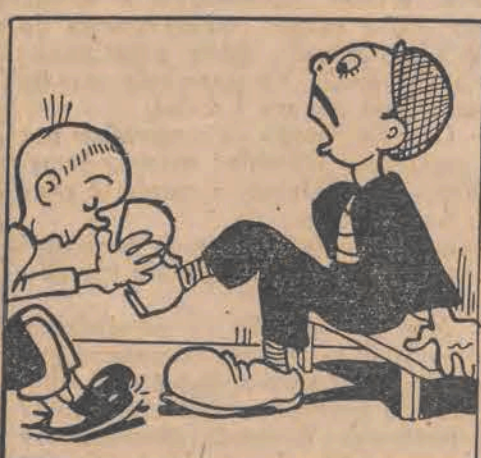
Przygody bezrobotnego Kuby



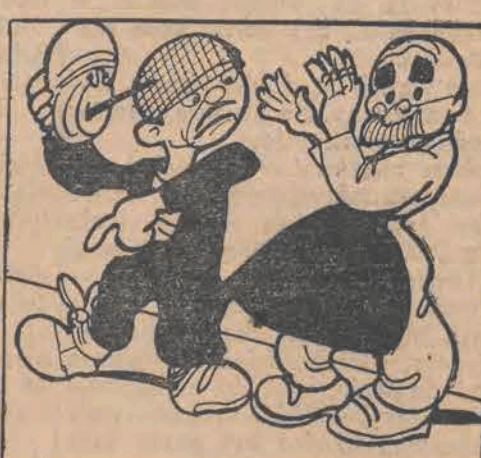
— „Panie Dratwa, — rzecze Kuba — Weź pan but mój do naprawy, Tylko jutro ma być gotów, Bo wyjeżdżam do Warszawy“.



Szewe zaś rzekł do czeladnika: — „Zostań dzisiaj po fałrancis, Weź ten but do zelowania i wypucuj go galancie“.



A nazajutrz but był gotów, Owszem — o właściwej porze, Kuba siada, wsuwa nogę, Chce but włożyć i... nie może.



— „Panie majster! — krzyknął nagle — Po policję zaraz idę! Pytam, co ten gwóźdź ma znaczyć?! Z buta zrobił mi pan dzię!“ (C. d. n.)

Karniecik teatralny

WYSTĘPY CYRULIKA WARSZAWSKIEGO W TEATRZE MIEJSKIM.
Po manifestacyjnym przyjęciu jakie publiczność łódzka zgotowała wczoraj Cyrulikowi Warszawskiemu, świetny ten kabaret literacki wystąpi jeszcze dziś we wtorek i w środę o godz. 8.30 wiecz. z brawurową satyrą polityczną "Z przedziałkiem" Satyra obfitych w doskonałe aktualne dowcipy polityczne, humor, piękna piosenka tworząc w efekcie kapitalną całość. Cyrulik Warszawski posiada najlepsze siły aktorskie i jakże w tej chwili stać kabaret literacki w Polsce a więc: Zimińska, Żelichowska, Ternee, Rentgena, Olsze i niezrównanego konferencjera Jarosiego. Występy Cyrulika stały się w Łodzi atrakcją chwili.

Ujęci na gorącym uczynku

Nieudana kradzież mieszkaniowa przy ul. Piotrkowskiej 79
Łódź, 8 czerwca.
(gr) — Salomon Klein, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 79 w czasie powrotu do domu spostrzegł na klatce schodowej, że duża kłódka, znajdująca się u drzwi wejściowych jego sąsiadów Korngoldów została przecięta. Klein wiedział, że Korngoldowie wyjechali na niedzielę na wieś. Przewidujący sąsiad wszczął alarm. Nadbiegło kilku mężczyzn z dozorcą domowym na czele. Odważniejsi wkroczyli do mieszkania i wówczas ujrzeni dwóch mężczyzn, pakujących pośpiesznie worki, do których kładli odzież i srebra, znajdujące się w mieszkaniu. Złodzieje usiłowali zbiec. Dzięki energicznej postawie przybyłych zostali oni ujęci i odprowadzeni do komisariatu policji. Aresztowani byli znanymi złodziejami mieszkaniowymi.

Dziewczynka wypadła z okna I-go piętra

Łódź, 8 czerwca.
(gr) — W czasie wychylania się z okna pierwszego piętra wypadła na bruk uliczny 6-letnia Irena Pudiarzówna, zamieszkała z rodzicami przy ulicy Franciszkańskiej 61. Dziewczynka odniosła rany głowy i tułowia. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej doraźnej pomocy.



Jedynе kіno dźwiękowe w ogrodzie

RAKIETA

Sienkiewicza 40 — tel. 141-22.

GENJALNA NASZA RODACZKA POLA NEGRI MAZUR

w arcydziele filmowem, osnutem na tle procesu, który miał miejsce w roku 1930 w Warszawie.

Pocz. o 4 — w niedziele i święta o 12. — Na I-szy seans wszystkie miejsca po 54 gr. — Bilety wolnego wejścia i ulgowe nieważne.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRĄGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan. 2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych. Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7
PORADA 3 ZŁ.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

DR. MED. M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 wpol

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 4-8 po pol.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, **PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-20**
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6-8-ej.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83
Od 8-10.1-2.30 i 6-9 w. w św. 10-1.

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłolecznicy
ul. NAWROT No 7
Tel. 164-21.
godz. przyjęć 5-7.

DR. MED. S. Kantor
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2 po pol.

Dr. Ludwik FALK
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
NAWROT 7, tel. 128-07
od 10-12 i 5-7-ej.

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowska
Przyjmuje od 9-3-ej.
GDANSKA 37, tel. 232-55
od 4-7-ej w Lecznicy.
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

REFORMACKIE pigułki ZAKONNIK
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, pierś wiatroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmięrzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.
Użycie. 1 do 2 pigulek na noc.
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM“.

DOKTOR H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od 9-1, od 5-9 pp. w niedziele i święta od 10-1.

DR. MED. Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny. Porada 3 zł.

Doktor REICHER
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Pofudnłowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz., w niedziele i święta od 9-1.

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w. niedz. i święta od 9-1

Dr. JAKOBSON
CHOR. CHIRURGICZNE (spec. chirurgia kostna) powrócił
D-ra Sztierlinga 22
tel. 174-42

Matki!
zapisujcie swe niemowlęta do „Kropki Mleka“
do REKLAM GAZETOWYCH CENTROU PROSPEKTOWI
Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcyj. RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE (WYKONAWCIE)
R. Borkenhagen
ŁÓDŹ, Piotrkowska 102A

Andrzej Żuński Ich pierwsza miłość

104) Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarzysza zostaje zredukowana.
Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.
O spotkaniach tych opowiada się narzeczony Danuśki Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zarzyszem są zupełnie platoniczne.
Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując staro Kreszińskiego na administratora.
Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.
Odtąd miała już płakać częściej w długie, ciągnące się bez końca noce szarej samotności.
Ryszard zjawił się dopiero rano. Był chmurny i zmęczony. Na gorzkie wymówki żony odparł niechętnie:
— Dobrze ci mówić o amatorach i marzyć o sentymentalnych idyllach, skoro nie musisz troszczyć się o jutro i nie gniołta cię lichwiarze groźbą ostatecznej licytacji twego majątku.
Przerwała mu niechętnie:
— Jeśli masz troski materialne czy inne zgryzoty, tembardziej powinienes się garnąć do mnie, jako do najbardziej ci oddanej przyjaciółki i szukać przy mnie pociechy... Gdzieś był przez całą noc? Wyraźnie zalatuje od ciebie zapach koniaku. Pileś?
Hrabia nie zaprzeczał.
— Przyznaję, że pitem. Ale wierzą mi, że nie czyniłem tego z przyjemnością

— Rozumiem cię coraz mniej.
— Wspominałem ci już — począł kłamać Ryszard — że wieczorem odbyć miałem konferencję z jednym z moich wierzycieli i adwokatami. Układy nie dochodziły do skutku, targi nie kleiły się. W pewnej chwili wierzyciel mój zaproponował, ażebyśmy poszli do jakiegoś lokalu i tam przy lampce wina, doszli ostatecznie do porozumienia. Adwokat mój mrugnął na mnie okiem, żeby się nie sprzeciwiał, ponieważ bardzo nam zależało na tym człowieku. Rad nie rad (naturalnie, myśląc ustawicznie o tobie), udałem się z całym towarzystwem do jednej z restauracji, gdzie przesiedliśmyśmy aż do rana... Oto masz całą prawdę Zasepił się ponuro i dodał:
— Oto do czego doprowadza nas brak pieniędzy: schlebiać musimy zupełnie obcym nam ludziom, a sprawać przy kroci najdroższemu.
Tyle było w jego słowach gorczy i skruchy, że Julja nie mogła się już dłużej na niego gniewać.
— Mój ty biedaku — powiedziała ciepło — więc z twojemi interesami jest aż tak źle, że zmuszony jesteś zaniedbywać mnie na korzyść twoich wierzycieli?
A ponieważ Ryszard, przespawszy się, był dla niej bardzo serdeczny i miły, Julja zapomniawszy wkrótce o całym tym przykrym incydencie i nie zważała się ofiarować Ryszardowi nowego czeku.
W swojej wspaniałomyślności posunę-

ła się jeszcze dalej.
Wprawdzie opiekunowie jej (znając dobrze hrabiego), nie dopuścili, ażeby Julja uczyniła przed ślubem jakiegokolwiek zapisu na korzyść swego męża, teraz jednak — jako zupełnie pełnoletnia — zwróciła się do adwokata z żądaniem, ażeby ów przepisał cały jej majątek na wspólne ich małżeńskie dobro.
Stary doradca prawny (znając również ze słyszenia hrabiego) wyperswadował jej z całą stanowczością, a skoro Julja upierała się przy swoim, adwokat doszedł do ostatecznej konkluzji:
— Jeśli pani chce koniecznie zrobić swemu znajdującemu się w finansowych kłopotach mężowi prezent, niech mu pani wydzieli ze swego majątku dwa, trzy folwarki. Proszę mi wierzyć, pani hrabino, że będzie to praktyczniej i bardziej dla obu stron korzystniej.
Młoda hrabina, znając uczciwość i dobrą wolę adwokata, zajmującego się o lat majątkowymi sprawami jej rodziny, po długich targach zgodziła się na tę wysuniętą przez niego koncepcję.
W rezultacie sporządzono u rejenta akt, na mocy którego Julja hrabina Grotomirska przepisała perłę swoich majątkowości, Smolary, wraz z przylegającymi do nich dwoma folwarkami na rzecz swego męża Ryszarda.
Podczas gdy hrabina trawiła długie godziny na konferencjach z prawnikami, jej mąż hulał ze swoją tancerką, coraz bardziej zaniedbując żonę.
Julja nie buntowała się przeciwko tego rodzaju stanowi rzeczy. Rozumiała że skoro Ryszard wyswobodzi się ze swoich trosk materialnych, będzie dla niej znów taki dobry i kochany, jak kiedyś.
Kiedy ostatecznie akt darowizny był gotów, Julja rozmówiła się mężem bar-

dzo poważnie.
— Mój drogi — zaczęła — tak daleko być nie może. Nie chodzi mi o to, że poświęcasz cały czas różnym konferencjom z wierzycielami i lichwiarzami, zaniedbujesz mnie. Jestem przecież wyrozumiała i wiem, że wyszłam za ciebie nie tylko poto, ażeby cieszyć się dołą dobrą, ale w razie potrzeby dzielić się złą. Ale tego rodzaju nerwowy tryb życia nie służy ci. Jesteś mocno zdenerwowany, czasami nawet wręcz opryskliwy, zmierzniałeś ostatnio i schudłeś.
Dotknęła końcem paluszka jego twarzy.
— Oczy masz zapadnięte, kości policzkowe wystające... I czem się ostatecznie to wszystko skończy?
— Masz rację: kłopoty materialne dobijają mnie! — mruknął hrabia.
Julja dochodziła do sedna sprawy.
— Nieraz już wspominałem mi, że chętnie zgodziłbyś się na zlicytowanie swych majątkowości z tem, że po zapłaceniu długów nie pozostałby ci już nic więcej nic — ale od tego kroku powstrzymuje cię myśl, że musiałbyś odtąd być na mojem utrzymaniu. Otóż obmyśliłam coś takiego, co pozwoli ci bez uszczerbku dla twej ambicji przeprowadzić tę ostateczną sanację, względnie likwidację twych majątkowych tarapatów.
— Widzę, że jesteś cudotwórczynią — spojrzał na nią z zaciekawieniem mąż.
Wyjęła z torebki kopję sporządzonego u rejenta aktu i podsunęła ją mężowi.
— Czytaj!
— Więc chcesz mi ofiarować Smolary? — z udanem oburzeniem (w głębi duszy jednak uszczęśliwiony, że dopiął swego) zawołał hrabia.
Zawisła na jego szyi

(Dalszy ciąg jutro)

L.K.S. gromi Dąb i wysuwa się na siódme miejsce w tabeli

Łódź, 8 czerwca.

Nareszcie sprawił LKS licznym swym zwolennikom miłą niespodziankę gromiąc w meczu o mistrzostwo ligi Śląski Dąb w wysokim stosunku 7:0. Jest to tem miłsza niespodzianka, że nastąpiła ona w chwili najmniej spodziewanej, przynajmniej szczerze, gdy już nikt nie wierzył w umiejętności jedyne reprezentanta Łodzi w lidze.

Dzięki temu zwycięstwu zdobył sobie LKS za jednym zamachem nie tylko publiczność łódzką, ale też opuścił niezbyt zaszczytne ostatnie miejsce w tabeli awansując na siódme.

Krótkie sprawozdania z wczorajszych spotkań przedstawiają się następująco:

LKS — DĄB 7:0 (2:0).

Łódź, 8 czerwca.

Dąb wystąpił w składzie osłabionym bez graczy zdyskwalifikowanych i bez rezerwowego bramkarza. Po przerwie, drugi obrońca „Dębu” tylko statystował a po piątej bramce uległ kontuzji bramkarz Dębu.

LKS grał dobrze, strzelał często i celnie, przyczem ładnie kombinował atak. Mecz wykazał ogromną przewagę łodzian, przyczem w drugiej połowie LKS przebywał tylko na połowie gości.

Bramkami podzielili się: Wolski (3), Lewandowski (3), Gałkiewicz (1). Sędziował p. Frank z Warszawy dobrze.

WARSZAWIANKA — POGOŃ 3:1 (1:1).

Warszawa, 8 czerwca.

W pierwszej połowie przeważała Pogoń, natomiast w drugiej lepsza była Warszawianka, której zwycięstwo było jednak niezbyt zasłużone. Prowadzenie zdobyła Pogoń przez Matjasa w 25 min., jednak w 35 min. Warszawianka wyrównuje przez Wieczorka.

Po przerwie dalsze dwie bramki w 25 i 35 min. zdobyli dla Warszawianki Smoczek i Gwóźdź (z rzutu karnego). Gra była b. ostra i Warszawianka zakończyła mecz w 9-ke.

GARBARNIA — ŚLĄSK 1:0 (0:0).

Świętochłowice, 8 czerwca.

W pierwszej połowie gra była nieciekawa i ospała i dopiero po przerwie ożywiła się. Przewagę w drugiej połowie uzyskała Garbarnia, gdyż Śląsk przez dłuższy czas grał w 10-ke. Zwycięska bramka dla Garbarni zdobył w 25 min. Pazurek I. Sędziował p. Szyba.

RUCH — WARTA 4:3 (1:2).

Poznań, 8 czerwca.

W pierwszej połowie Warta prowadziła 2:1 i dopiero po przerwie Ruch rozegrał się i potrafił wywalczyć zwycięstwo. Najlepszym graczem w Ruchu był Wilimowski, który zdobył 3 bramki. Czwartą bramkę strzelił Włodarz. — Strzelcami bramek dla Warty byli: Szwarz, Słomiak i Kryszkiewicz. Sędziował p. Lange.

WISŁA — LEGJA 1:0 (0:0).

Gra równorzędna. Wisła miała nieco szybszy atak, który był groźny w sytuacjach podbramkowych. Zwycięska bramka dla gospodarzy padła w 2 min. po przerwie ze strzału Chałboyskiego. Sędziował p. Zapiór.

Pierwsze mecze piłkarskie o Miropa Cup.

Rozpoczęte w niedzielę rozgrywki piłkarskie o puchar Europy Środkowej przyniosły następujące wyniki: W Wiedniu Austria pokonała Grassoppers 3:1, w Brnie Zidenice zwyciężyło Losanne 5:0, w Turynie FC. Turino zwyciężyło FC. Bern 4:1 wreszcie w Zurychu zespół węgierski Phoebus pokonał Jung Fellows 3:0. Jak widzimy wszystkie szwajcarskie drużyny wyeliminowane zostały już w pierwszym dniu rozgrywek.

W Amsterdamie Sparta przegrała pokonana została przez reprezentację Holandji 2:1.

Związek WKS-ów został zorganizowany w Warszawie

Warszawa, 7 czerwca.

W Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli wojskowych klubów sportowych z całego kraju, w którym uczestniczyło 160 osób. Zjazd obradujący pod przewodnictwem prezesa stołecznej Legii płk. Grabowskiego powołał do życia Związek Wojskowych Klubów Sportowych na czele którego jako pierwszy prezes stanął płk. Wenda a do zarządu weszli: ppłk. Wadłowski, ppłk. Dunin — Zuchowski, mjr. Wojtyga, mjr. Walicki, kpt. Prochowski, kpt. Dobrowolski, kpt. Banaszekiewicz i starszy sierżant Bergel.

Zjazd postanowił zorganizować jeszcze w ciągu roku bieżącego mistrzostwa WKS-ów w szeregu galeziach sportu.

Dalsze mecze o puchar Davisa

W dalszych meczach o puchar Davisa: Austria pokonała Belgię 4:1, Niemcy — Argentynę 4:1, Irlandia — Szwajcarię 3:2 i Francja prowadzi z Jugosławią 2:1.

Po wczorajszych spotkaniach tabela ma obecnie następujący wygląd:

Klub	Gier	Pkt	St. Br.
1) Ruch	7	11	22:13
2) Garbarnia	7	10	13:8
3) Wisła	7	9	9:8
4) Warta	7	8	19:14
5) Warszawianka	7	8	13:12
6) Pogoń	7	7	13:13
7) L. K. S.	7	5	17:17
8) Śląsk	7	5	0:14

9) Legia	7	4	8:12
10) Dąb	7	4	9:22

Bramkarz Dębu uległ na meczu ciężkiej kontuzji, a mianowicie doznał wskutek fatalnego przewrótka się wstrząsu mózgu.

Dwa razy wzywano na stadion LKS-u pogotowie, poczem po przywróceniu bramkarza Dębu do przytomności został on odwieziony do szpitala.

Porażka Lokajskiego w Budapeszcie

Kucharski i Noji odnoszą zwycięstwa

Budapeszt, 8 czerwca.

W dniu wczorajszym bawili w Budapeszcie Noji, Kucharski i Lokajski, którzy wzięli udział w zawodach lekkoatletycznych.

W biegu 800 mtr. Kucharski zajął pierwsze miejsce w bardzo dobrym czasie 1.56.6 przed węgrem Vadase (0.5 mtr. stylu) i Tamaszvarym. Kucharski przez cały czas prowadził.

Również doskonale spisał się Noji w biegu na 5 km. Wygrał on bieg w dobrym czasie — 15.02.2 przed węgrem Simonem 15.02.5 i Kellenem. Noji nie był ani razu zagrożony.

Gorzej powiodło się Lokajskiemu. Zajął on drugie miejsce rzutem 67.27 mtr. po węgry Varsegym 68.23 mtr., który wysunął się przed Lokajskiego ostatnim rzutem.

Wrzenie wśród kolarzy

Przykry epilog mistrzostw okręgu na szosie

Łódź, 8 czerwca.

W dniu wczorajszym odbyły się ze startem i metą w Pabjanicach zawody o mistrzostwo szosowe okręgu łódzkiego na dystansie 100 km. W mistrzostwach startowało 35 kolarzy. Tytuł mistrza zdobył Kołodziejczyk (Wima) 3.06.41 przed Jaskulskim (Wima) 3.06.41.2, Kolskim (Makabi) 3.06.44, Kuńczakiem (PTC) — 3.06.49, Beckiem (LKS), Odartusem (PTC), Walzem (Zjednoczone), Leśkiewiczem (Wima), Stefańskim (Zjednoczone) i Kirchnerem (LKS). Wobec dobrego stanu szosy i dobrych warunków atmosferycznych wniosk zwycięzcy należy uważać za słaby.

O ile sam wyścig miał przebieg aż za harmidny i wyglądał raczej za towarzyską przejażdżkę niedzielna grupki ludzi niż na walkę o tytuł mistrza, to jego epilog — ogłoszenie wyników stał się niespodziewanie źródłem wcale ostrego zatargu.

„Ceremonii” ogłoszenia wyników dokonał prezes ŁOKZ p. Szymski, który przy tej okazji wystąpił bardzo ostro przeciwko zawodnikom biorącym udział w wyścigu za ich niezwy-

kle wolne tempo jazdy. Między innymi powiedział on, że nowy mistrz nie jest godzien kolarzki, którą ma obecnie otrzymać.

W odpowiedzi na to, Kołodziejczyk zrezygnował ze zdobytej koszulki mistrzowskiej i opuścił salę, na której odbywała się ta „ceremonia”, a wraz z nim kilku innych zawodników.

Klub Kołodziejczyka WIMA ma z tego wyciągnąć konsekwencje a jego przedstawiciele zasiadający we władzach związkowych mają ponoc zrezygnować z mandatów.

Ten niespodziewany zatarg wywołał wśród licznie zgromadzonej w parku Wolności w Pabjanicach braci kolarzkiej olbrzymią sensację.

W dniu wczorajszym odbyły się również w całym kraju szosowe mistrzostwa kolarzkie. W Warszawie zwyciężył w nienotowanym dotąd w kraju czasie Michałak 2.41.15 przed Zielińskim, Starzyńskim, Kapiakiem i Napierałą. W Krakowie wygrał Badoń — 3.09, w Lublinie — Tuora — 3.45.15, w Wilnie — Skuratowicz — 3.22.6, na Śląsku — Saternus — 3.03.15.

Sokół zwycięża WKS

w meczu lekkoatletycznym

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz lekkoatletyczny Sokół—WKS. zakończył się zwycięstwem sokółów w stosunku 67,7:49,5 pkt.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

100 mtr. Maciaszczyk I (Sok.) 12.4 sek. 400 mtr. 1) Sójka (WKS) 59.4 sek. 1500 mtr. Sójka (WKS) 5.23.5, 110 mtr. płotki Maciaszczyk I 17.4 sek. Skok wzwyż: Maciaszczyk I 1.68 mtr. Skok wdal: Maciaszczyk I — 6.18 mtr. Dysk: Lindner (S) 33.65 m. Oszczep: Maciaszczyk I 36.55 m. Sztafety 4x100 m. i 4x400 mtr. wygrał Sokół w czasach 49.5 s i 3.43.5.

Cracovia na czele krakowskiej klasy A

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo kl. A okręgu krakowskiego Cracovia pokonała Nadwiślan 3:0 (2:0). Poza tym Unja zremisowała z Grze górzeckim 2:2. Rezerwa Garbarni zwyciężyła Legię 6:1, a mecze Wawel—Podgórze i Korona-Zwierzyniecki dały wynik remisowy 1:1.

Cracovia ma już definitywnie zapewnione pierwsze miejsce.

Nowy klub szachowy w Łodzi

Odbyło się organizacyjne walne zebranie nowozałożonego Łódzkiego Klubu Szachowego. Wybrane na zebraniu tem władze klubu ukonstytuowały się następująco: prezes: inż. Abramson, wiceprezysi: Spektor i adw. Bernstein, sekretarz: Bornstein, referent gier: inż. Kahane, skarbnik: Hirszbajn, gospodarz: Zieliński, Komisja rewizyjna: T. Regedziński, mag. E. Rubinstein i mgr. W. Kochański.

Nowozałożony klub postawił sobie w pierwszym rzędzie za cel największą popularyzację szachów wśród społeczeństwa łódzkiego.

Lokal klubu mieścił się przy ul. Piotrkowskiej 53 (Stow. Inżynierów) i czynny jest począwszy od dnia dzisiejszego codziennie.

Początek mistrzostw waterpolowych Polski

W Andrychowie odbył się pierwszy mecz w waterpolo o mistrzostwo Polski.

Mistrz Polski E. K. S. pokonał bielski Hakoah 7:1 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Karliczek, Rother i Jankowski, a dla pokonanych Wiener.

Odwołanie tournée pięściarzy łódzkich

Łódź, 8 czerwca.

Pięściarze łódzcy mieli w czerwcu odbyć tournée po Lotwie i Estonii, jednak ze względu na przygotowania Chmielowskiego do Olimpiady i zakaz P. Z. B. wyjazd ich został przełożony na okres poolimpijski.

Pływacy Ł.K.S-u przegrywają w Ostrowcu

W niedzielę z okazji otwarcia sezonu letniego odbył się tu trójmecz pływacki między K. S. Z. O. Ostrowiec — YMCA, Kraków i ŁKS.

W ogólnej punktacji 1-sze miejsce zajął K. S. Z. O., zdobywając 116,5 pkt., 2) YMCA — 94,5 pkt., 3) ŁKS.

W czasie zawodów padły dwa rekordy okręgowe, mianowicie w biegu na 100 mtr., stylem dowolnym Elsner z Ł. K. S., który zajął w tej konkurencji 2-e miejsce miał czas 1 min. 7.6 s. będący rekordem okręgu łódzkiego. W tym samym biegu zawodnik YMCA, krakowskiej Zgoda przybył na trzecim miejscu z czasem 1 min. 10.7 sek., ustalił rekord okręgu krakowskiego.

Dwa mecze o mistrzostwo juniorów

Łódź, 8 czerwca.

Zamiast wyznaczonych na wczoraj 3 mecze juniorów do skutku doszły tylko 2, Hakoah bowiem w ostatniej chwili wycofał swą drużynę i z tego powodu mecz jego z Widzewem się nie odbył.

TUR. — NORDJA 10:0 (6:0).

Zupełny brak kondycji i niezdecydowanie pod bramką — oto co cechowało zawodników Nardji. Zwycięzcy w znakomity sposób wyzyskali wszystkie błędy przeciwnika i w tem tkwi tajemnica ich zwycięstwa. Bramki zdobyli Nastarowicz 5, Dziedzic 2, Łuczak 2 i Pabjanik UNION TOURING 2 — TAJFUN (1:0).

Union Touring 2 zagrał mniej szczęśliwie niż Union Touring 1, nie mniej jednak i jego zwycięstwo nie może podlegać dyskusji.

Helen Stephen wyrównuje rekord światowy

Nowy Jork, 7 czerwca.

W Cansas City odbyły się zawody lekkoatletyczne w czasie których Helen Stephens użyskała w biegu na 100 mtr. czas 11.6 wyrównując swój własny rekord światowy.

Przykra porażka Tłoczyńskiego we Wrocławiu

Wrocław, 8 czerwca.

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Wrocławiu wszyscy polscy tenisiści zostali już wyeliminowani. Popławski przegrał z Deckerem 2:6, 5:7, Bejdowski napotkał na Warmińskiego i został wyeliminowany 5:7, 1:6. Wermiński pokonał pozaatem Schwenkera 8:6, 6:3 dochodząc do ćwierćfinału. W ćwierćfinale przeciwnikiem jego był czeski junior Pachowski. Zwycięstwo odniósł Pachowski 6:3, 8:6. Tłoczyński również doszedł do ćwierćfinału, który przegrał z młodym Niemcem Ferstelem 2:4, 6:3 2:6.

W pozostałych ćwierćfinałach Brauer wygrał ze Stiglem (Czechosłowacja) 6:3, 5:7, 6:2 a Goepfert zwyciężył Deckera (Wiedeń) 6:4, 6:4. W grze podwójnej panów para polska Tłoczyński — Popławski doszła do półfinału, bijąc pary niemieckie Kunze — Komietzny 6:2, 6:4 i Brauer — Kusche 4:6, 6:2, 6:1.

W niedzielę rozegrany został półfinał gry podwójnej panów pomiędzy parą polską Tłoczyński — Popławski a parą niemiecką Goepfert — Zander. Zwyciężyła para niemiecka 4:6, 8:6, 11:9.

Mistrzostwo juniorów zdobył Ksawery Tłoczyński, bijąc w finale Jansena 6:2, 6:2.

W finale mistrzostw juniorów Jaskowiaków-na przegrała z Dahl 5:7, 2:6.

Sensacje mistrzostw łódzkiej A klasy

Łódź, 8 czerwca.

Wczorajszy dzień rozgrywek o mistrzostwo łódzkiej klasy A przyniósł kilka niespodzianek, które jednak nie wpłynęły na zmianę układu tabeli. WKS pokonał dość niespodziewanie rezerwę LKS w stosunku 2:0, ŁTSG zdołało z trudnem pokonać Makabi w minimalnym stosunku 2:1, WIMA pokonała swego lokalnego rywala Widzew w stosunku 3:1.

Sirzelecki KS grał niespodziewanie bez rezultatu 0:0 z pabjanicką Burzą i wreszcie Union Touring użyskał szczęśliwie bo nieodpowiadające przebiegowi gry zwycięstwo w stosunku 4:1 w spotkaniu z PTC.

Po tych rozgrywkach tabela mistrzowska przedstawia się, jak następuje:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) ŁTSG	12	20	37:8
2) Burza	12	18	25:15
3) Union Touring	12	17	27:13
4) Widzew	12	16	26:18
5) P.T.C.	12	10	15:22
6) WIMA	11	9	20:20
7) ŁKSib	12	8	17:24
8) W.K.S.	12	7	13:28
9) S.K.S.	12	6	16:24
10) Makabi	11	2	7:34

Klasa B w walce o punkty

Łódź, 8 czerwca.

W meczach o mistrzostwo łódzkiej klasy B: w Łodzi Tur pokonał Huragan 6:0, Sokół (Zg.) — B. Kochbę 2:0, zaś w Konstantynowie Zjednoczone pokonało KKS 3:1.

Skromny program w grach sportowych

Łódź, 8 czerwca.

Program spotkań w grach sportowych o mistrzostwo klasy A był wczoraj bardzo skromny i odbyły się tylko następujące spotkania:

Szczypliarniak: SKS — HKS 6:5 (5:5), I. K. P. — W. K. S. 7:5 (1:3), Tur — Zjednoczone — 5:3 (3:1), ŁKS — Makabi 14:2.

Hazena: HKS — Makabi 18:1. Drugi mecz między IKP i Wimą został przełożony na środę.

Szermierze W.K.S. prowadzą w turnieju

Łódź, 8 czerwca.

W pierwszym dniu zawodów drużynowych szermierczych o nagrodę przechodnią im. Dr. Rosalowskiego, prowadzenie zdobył WKS pktów 12, przed KS Tramwajarz, pktów 10, Poczów. PW pktów 10 i PKS pktów 4.

Przebieg zawodów był bardzo ciekawy i emocjonujący ze względu na dość wyrównaną klasę zawodników.

Zespół WKS stanowili następujący zawodnicy: por. Spiechowicz, Banaś i Kazimierzczak.

Krauser mistrzem zapaśniczym Anglii

Londyn, 8 czerwca.

Finałowa walka zapaśnicza w stylu amerykańskim o zawodowe mistrzostwo Wielkiej Brytanji między Polakiem Krauserem a b. mistrzem Walji Garnonem zakończyła się zwycięstwem Krausera, który pokonał przeciwnika po 37-minutowej zaciętej walce.

2 zwycięstwa Bocskay

Łódź, 8 czerwca.

W ciągu soboty i niedzieli węgierska drużyna Bocskay rozegrała w Polsce dwa mecze. W Boryslawiu Bocskay pokonał team Strzelca i Kadimah 8:2, zaś w Drohobyczu zwyciężyli Junaka 8:1.

Minjatury

HOCKI-KLOCKI

Mayer jest u lekarza.
— Zalecam panu gimnastykę... — oświadcza lekarz. — I niech pan pamięta, że głębokie od-
dychanie zabija bakterje!

— Możliwe... — odpowiada Mayer z zakto-
potaniem. — Ale, panie doktorze, jak ja mam
wyłomaczyć tym bakterjom, żeby głęboko od-
dychały?...

Do restauracji wchodzi gość i siada przy
stółku. Zbliża się kelner:

— Co dla pana?
— Dla mnie pan będzie łaskaw befsztyczek...
Tylko żeby był dobrze wysmażony i proszę do
tego dużo cebulki oraz kartofli, bo ja jestem ja-
roszem!

Pewien dygnitarz przeprowadza inspekcję,
w czasie której zajął również do Grajdółka.

— Dobrze — powiada — a straż ogniową
macie?

— Nie.
— Jakto?... Nie macie straży ogniowej?
— Nie... Musieliśmy ją zlikwidować spowo-
du ogólnego kryzysu...
— Więc co robicie w razie pożaru?...
— Wzywamy Mateusza Kupalę.
— Któż to za jeden?...
— Tutejszy obywatel..
— I cóż on wam może pomóc?
— O, bardzo wiele... On był dawniej w cyr-
ku polykaczem ognia...

Stary profesor ma młodą żonę, która go ha-
niebnie zdradza. Jedna z przyjaciółek zlitowa-
ła się nad starym profesorem i postanowiła po-
wiedzieć mu prawdę.

— Panie profesorze — rzekła — choć to jest
smutne, lecz ręczę panu, że prawdziwe... Żona
pana zdradza...

— Co?... Nie rozumiem...
— Powiadam, że... pan jest rogaczem...
— Ach, rogaczem!... Rozumiem... Cóż w tem
niezwykłego?... Wszyscy mężczyźni są roga-
czami. Ręczę pani, że pani mąż jest rogaczem,
lecz pani nic o tem nie wie...

Do sklepu wchodzi klientka:
— Mam...
— A czy mocny?
— O, niewątpliwie!... Starczy pani conaj-
mniej na pięć ślubów!
— Czy pan ma tiul na welon ślubny?

Włoch witają zdobywcę Abisynji



Marszałek Badoglio, mianowany wicekrólem Abisynji, spotkał się po swym po-
wrocie do Włoch z entuzjastycznym przyjęciem ze strony tłumów. Na zdjęciu
zwycięzca w Neapolu w drodze z portu na dworzec.

**UROCZYSTOŚCI PAMIATKOWE
W MELBOURNE.**



Przed olbrzymim pomnikiem ku czci uc-
zestników wojny światowej odbyła się
w Melbourne (Australja), w rocznicę
wkroczenia oddziałów australijskich do
Gallipoli, defilada 20.000 b. kombatantów

Taniec na wulkanie



Fala strajków objęła we Francji około pół miliona robotników. Na zdjęciu wi-
dzimy robotnice paryskiej fabryki keksów, uprzyjemniające sobie strajk okupa-
cyjny tańcami na dziedzińcu fabrycznym.

**350 - LECIE UNIwersYTETU
W GRAZU.**



Zdjęcie przedstawia gmach w Grazu
(Austria), który w bieżącym roku obcho-
dzi 350-lecie swego istnienia.



Codzienna nowelka „Expressu”

Dziesięć tysięcy dolarów

— Kiedy my się wreszcie pobierze-
my? — spytała Anita Strong, spogląda-
jąc czule w oczy Johnowi Wallesowi.

— Chyba za dziesięć miesięcy — od-
powiedział.

— Czemu właśnie za dziesięć miesię-
cy?

— Wcześniej mi nie wolno...

— Nie wolno? Dlaczego — zawołała.

— Musiałbym zapłacić dziesięć tysię-
cy dolarów.

— Dziesięć tysięcy dolarów? Ty?—
roześmiała się głośno — Co to właściwie
ma znaczyć?

— Nie wierzysz mi, prawda? Wydaje
ci się, że dziesięć tysięcy dolarów to jest
dla mnie nieosiągalna suma? A jednak
jeszcze przed kilku laty trwonilem gró-
be pieniądze — Gdybym żył oszczęd-
niej, nie miałbym teraz tych ciągłych
kłopotów.

— Wiem, że dawniej byłeś bogaty —
westchnęła — Bardzo żałuję, że teraz
jest inaczej. Ale powiedz mi, mój drogi,
dlaczego miałbyś zapłacić dziesięć ty-
sięcy i co to ma wspólnego z naszym ślu-
bem?

Walles zapalił papierosa.

— To długa historia — rzekł — Cho-
dzi o zakład. Dziwny zakład. Czy znasz
Freda Ottsona?

— Nie znam go. Któż to taki?

— Niedługo był moim przyjacielem.

Odbywaliśmy razem studia. Założyliśmy
wspólnie na uniwersytecie jeden z naj-
oryginalniejszych klubów, klub kawale-
rów. Wszyscy członkowie musieli złożyć
uroczyste przysiężenie, że nigdy się
nie ożenią. Po paru miesiącach kilku
członków ożeniło się. Musieliśmy nasz
klub rozwiązać. I wówczas właśnie za-

warłem z Ottsonem niezwykle układ.

Zobowiązaliśmy się obaj, że przynaj-
mniej w ciągu piętnastu lat nie zmienimy
stanu cywilnego. Ten, który nie dotrzy-
ma przysiężenia, będzie musiał zapła-
cić drugiemu dziesięć tysięcy dolarów.

W wypadku, gdybyśmy obaj ożenili się,
lub też obaj zostali kawalerami, oczywi-
ście żaden z nas nie miał otrzymać pie-
niędzy. Od tego czasu minęło 14 lat i 2
miesiące.

— To była dziecinna umowa — ro-
ześmiała się Anita.

— Nie, traktowaliśmy ją bardzo po-
ważnie. Została zresztą spisana i po-
świadczona przez notariusza. Ottson trak-
tuje na serio wszystkie tego rodzaju zo-
bowiązania. Pod tym względem od cza-
sów studenckich absolutnie się nie zmie-
nił.

— Zrozum, Johnie, że tego nie można
traktować na serio. Czy mógłbyś mu o-
becnie wypłacić 10 tysięcy dolarów?

— Oczywiście, że nie! Spłacałbym tę
sumę drobnymi ratami.

— A czy Ottson do tej pory się nie
ożenił?

— Nie. I mam wrażenie, że nigdy się
nie ożeni.

Uważają go powszechnie za wroga
kobiet. Przebywa wyłącznie w towarzy-
stwie mężczyzn.

— Ciekawy typ — uśmiechnęła się
Anita. — A czy on jest zamożny?

— Tak. Posiada duże przedsiębior-
stwo handlowe. W ostatnich latach nie
utrzymujemy bliższych stosunków. Przed
paru tygodniami spotkałem go przypad-
kowo na ulicy. Oczywiście spytał mnie,
czy jeszcze jestem kawalerem. Gdy mu
powiedziałem, że tak, poklepał mnie po

ramieniu. Okazuje się, że on niema za-
miaru się ożenić. Oświadczył mi rów-
nież, że gdyby jednak w ciągu tego o-
statniego roku, zmienił stan cywilny, o-
czywiście wypłaciłby mi umówioną su-
mę. Ottson nigdy nie kłamie. Wiem do-
skonale, że dotrzymałby słowa. I dlate-
go mam nadzieję, że zdobędę 10 tysięcy.

— W jaki sposób? Przecież Ottson,
jak sam twierdzisz, niema zamiaru się
żenić.

— To prawda — szepnął — Ale mnie
się wydaje, że on tylko dlatego jest je-
szcze kawalerem, iż nie spotkał kobiety,
któraby potrafiła go zdobyć. Przecież on
jest bardzo bogaty. Suma, którą musiał-
by mi zaofiarować, pewnością go nie
przerazi.

Anita spoglądała nań uważnie.

— Do czego zmierzasz, kochanie?—
spytała go.

— Mój plan jest dość oryginalny —
odparł trochę niepewnie — Gdybyś zdo-
łała usidlić Ottsona, pewnością zosta-
łabyś jego żoną. Ottson musiałby mi
wypłacić pieniądze. A później ucieklibyś
w dwójkę zagranicę.

— Więc ty chcesz... bym została je-
go żoną?

— Anito, to doprawdy jedyne wyj-
ście. Pomyśl, zdobędziemy dziesięć tysię-
cy dolarów!

Anita długo milczała.

— Jak on wygląda ten Ottson? —
odezwała się wreszcie.

— Nie jest zbyt przystojny. Zresztą
dziś jeszcze go zobaczysz. Umówiłem się
z nim. Spotkamy się w kawiarni.

— Więc już mówiłeś o mnie? — za-
wołała.

— Nie. On jest pewny, że przyjdę
sam. Musimy już pójść, kochanie. Zbliża
się szósta.

Anita podniosła się z kanapy.

— A więc dobrze. Pójdziemy — zde-
cydowała się.

Walles miał słusność. Ottson był
bardzo niepozorny.

Anita szybko stwierdziła, że wywar-
ła na nim duże wrażenie.

Ottson w czasie rozmowy wciąż się
do niej uśmiechał i prawil jej kompli-
menty.

— Czy macie państwo zamiar się po-
brać? — spytał w pewnej chwili Anitę.

— Nie, mój drogi — roześmiał się
Walles — Nie mam zamiaru tracić 10
tysięcy dolarów. Gdybym nawet posta-
nowił się ożenić, to nie zrobię tego wcze-
śniej, niż za dziesięć miesięcy.

— A ja chyba już się nigdy nie oże-
nie — odezwał się Ottson.

— Dlaczego? — spytała Anita, spo-
glądając nań zalotnie.

— Jestem wrogiem małżeństwa —
odparł jej.

Po paru dniach Anita przypadkowo
spotkała Ottsona na ulicy. Spędzili ra-
zem parę godzin.

Ottson był nią oczarowany.

Od tego dnia spotykali się już coraz
częściej.

Walles zacierał ręce.

Był pewny, że już niebawem zdobę-
dzie 10 tysięcy.

Po pięciu miesiącach Anita zaręczyła
się z Ottsonem.

W tydzień po zaręczynach Ottson
zachorował.

Ślub, który miał się odbyć następnego
miesiąca, musiano odłożyć.

Ottson spędził przeszło sześć miesię-
cy w sanatorium.

Gdy całkowicie powrócił do zdrowia,
Anita wyszła za niego zamaż.

Walles nie otrzymał ani centa. Umowa,
zawarta przed piętnastu laty, już nie
obowiązywała.

Anita pozostała przy mężu, zrywając
z Wallosem wszelkie stosunki.

Do!